

Wywiad ze Stalinem
Aby usunąć tymczasowość
Za mało nauczycieli
Nowe koła PSL „Nowe
Wyzwolenie”
„Dzikie pola” w Żywieckim
Kim jest Harry Truman
„Hitler nie miał szczęścia”
Dlaczego aresztowano sekr.
gen. PSL?



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1/IV
TEL. 546-34

REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Generalissimus STALIN oświadczył:

Niemcy powinny być zdemilita- ryzowane

Generalissimus Stalin złożył oświadczenie korespondentowi dziennika „Sunday Times”:
PYTANIE: Czy sądzi Pan, że istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo „nowej wojny”, o którym mówi się obecnie tak wiele w nieodpowiedzialny sposób na świecie? Jakiego kroku należy przedsięwziąć dla zapobieżenia wojnie?

STALIN: Nie sądzę, by istniało niebezpieczeństwo „nowej wojny”. Wrzawa wokół nowej wojny jest teraz dziełem głównie wojskowo-politycznych agentów wywiadu, którzy znajdują poparcie nielicznych urzędników cywilnych. Plotki te są im potrzebne jedynie po to, żeby straszyć pewnych naiwnych polityków, przeszkodzić na pewien czas redukcji budżetów wojskowych w swych krajach, zahamować demobilizację wojsk i w ten sposób zapobiec szybkiemu wzrostowi bezrobocia w swych krajach.

PYTANIE: Czy sądzi Pan, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone świadomie dążą do „kapitałistycznego okrążenia” Związku Radzieckiego?

STALIN: Nie myślę, ażeby sfery rządzące Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogły zrealizować „kapitałistyczne okrążenie” Związku Radzieckiego, nawet gdyby tego pragnęły, czego zresztą nie mogą twierdzić.

PYTANIE: Czy — jeśli użyjemy słów, jakie wypowiedział pan Wallace w swej ostatniej mowie — Anglia, Europa Zachodnia i Stany Zjednoczone mogą być pewne, że polityka radziecka w Niemczech nie przekształci się w narzędzie ambicji rosyjskich, skierowanych przeciwko Europie Zachodniej?

STALIN: Sądzę, że wykorzystanie Niemiec przez Związek Radziecki przeciwko Europie Zachodniej i Stanom

Zjednoczonym Ameryki Północnej jest wykluczone. Krótko mówiąc, polityka Związku Radzieckiego wobec problemu niemieckiego sprowadza się do demilitaryzacji i demokracji Niemiec. Sądzę, że demilitaryzacja i demokracja Niemiec tworzą jedną z najbardziej doniosłych gwarancji ustanowienia stałego i trwałego pokoju.

PYTANIE: Jakiego jest Pańskie zdanie odnośnie oskarżeń, jakoby polityka partii komunistycznych w Europie Zachodniej była „dyktowana” przez Moskwę?

STALIN: Uważam to oskarżenie za niedorzeczność wypożyczoną za zbankrutowanego arsenału Hitlera i Goebelsa.

PYTANIE: Czy wierzy Pan w możliwość przyjaznej i trwałej współpracy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Demokratiami Zachodnimi, pomimo istnienia rozbieżności ideologicznych oraz „pokoju współzawodnictwa” między dwoma systemami, o którym wspominał w swej mowie Wallace?

STALIN: Absolutnie wierzę.

PYTANIE: O ile mi wiadomo, podczas pobytu w tym kraju delegacji Partii Pracy, wyraził Pan pewność, że możliwe są przyjazne stosunki pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią.

STALIN: Jestem rzeczywście przekonany, że przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią są możliwe, do ustalenia takich stosunków przyczyniłoby się poważnie wzmocnienie więzów politycznych, handlowych i kulturalnych pomiędzy tymi krajami.

PYTANIE: Czy sądzi Pan, że rychło wycofanie wszystkich wojsk amerykańskich z Chin posiada żywotne znaczenie dla przyszłego pokoju?

STALIN: Tak jest

PYTANIE: Czy sądzi Pan, że faktyczny monopol USA na bombę atomową stanowi jedną z głównych gróźb dla pokoju?

STALIN: Nie sądzę, by bomba atomowa była tak poważną siłą, za jaką niektórzy politycy skłonni są ją uważać. Bomby atomowe mają zastraszyć ludzi o słabych nerwach, ale nie mogą one rozstrzygnąć losów wojny, jako że nie wystarczają one w żaden sposób do osiągnięcia tego celu. Monopol na używanie bomby atomowej jest prawdopodobnie krótkotrwały.

PYTANIE: Czy nie sądzi Pan, że

Niewątpliwie niektórzy nasi Czytelnicy dziwią się walce, jaka toczy się w życiu codziennym, na łamach prasy, a ostatnio, jak się ujawniło w KRN — pomiędzy stronnictwami PKWN-u a PSL. Szary człowiek pyta: o co właściwie chodzi. Każdy pragnie — powiedzmy szczerze — wyższego standardu życiowego, stabilizacji politycznej i bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami korupcji.

Szary człowiek bynajmniej nie chce cudów. Musi tego minimum żądać — i spełnienia swych życzeń musi pilnować. Ten drugi punkt powinien być sprawdzianem, czy bierzemy odpowiedzialność na swoje barki, czy tylko umiemy lamentować i wytykać braki. A bierzmy przy tym na jedno — budujemy państwo na nowych podstawach. Ustrój nasz po strasznej chorobie, której nazwą sanacja i okupacja — przechodzi głęboką rekonwalescencję, której nazwą sanacja i okupacja jest czasokresie. Natomiast obecnie już każdy powinien zaobserwować, że cały odgórny aparat państwowy i partyjny znajduje się w bezwzględnej walce o oczyszczenie życia społecznego, gospodarczego i politycznego z tych naleciałości koniunkturalnych lub karierowiczowskich, które swą amoralną działalnością podważają autorytet władzy ludowej. Rozumiemy wszystkie obecne pokusy. Ale — obywatele — nie rozgrzeszajmy ich. Pamiętajmy, że kto dziś chce kraść — nie przestanie tego procederu jutro. Takie jest prawo ciężenia. Nie ma więc innego wyjścia — tylko karać bezwzględnie!

Idziemy naprzód, czyścimy brudy. Nie chcemy przez to powiedzieć, że za miesiąc będzie dobrze i spokojnie. Ale niech nikt nie żąda cudów. Po tamtej wojnie stabilizacja następować w tempie w dwóch latach. Walczymy, by szary człowiek był syty, odziany i spokojny.

wraz z dalszym rozwojem Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu zmniejsza się, jeśli chodzi o Związek Radziecki, możliwość pokojowej współpracy z pozostałym światem.

STALIN: Nie wątpię, że możliwości pokojowej współpracy nie tylko wcale nie zmniejszają się, lecz mogą nawet wzrosnąć. „Komunizm w jednym kraju” jest stanowczo możliwy, szczególnie w takim kraju jak Związek Radziecki.

Zamieszki w południowym Iranie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Teheranu że rząd irański wysłał oddziały zmotoryzowane i czołgi oraz samoloty na odsiecz Sziraz, które zostało zaatakowane przez powstańcze szczypty południowe. Według wiadomości, które nadeszły do Teheranu, powstańcy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, którzy zaatakowali miasto, byli dobrze uzbrojeni w karabiny maszynowe i posiadali nawet artylerię przeciwczołgową. Donoszą o walkach w okolicach portu Basziro nad Zatoką Perską, który został zajęty przez powstańców oraz w kilku innych punktach nad wybrzeżem oraz o koncentracji oddziałów powstańczych w okolicy Dasz. W Teheranie panuje całkowity spokój i koła rządowe są przekonane, że premier Ghavam potrafi opanować sytuację.

W kilku zdaniach

Na wystawie przemysłowej w Londynie, otwartej przez króla Jerzego, znajduje się przeszło 5 tysięcy eksponatów.

Min. Mołotow wydal w Pałacu Śniadanie na cześć delegacji węgierskiej.

Rozruchy antyangielskie trwają nadal w Palestynie.

B. min. Wallace zapowiedział kontynuację swej polityki pro-rooseveltołowskiej.

Satelici Niemiec oponują Kryzys rządowy w Finlandii

(Obsługa własna „Echa”)

Sprawa granic załatwiana na konferencji paryskiej wywołała — jak wiemy — wiele drastycznych sporów. Niektóre z państw, współpracujących w czasie wojny z Hitlerem oświadczyły wręcz, że nie przyjmą nowych granic ustalonych w Paryżu.

Poważną sytuację spowodowała kwestia granic, również w Finlandii tak, że delegacja fińska musiała udać się z Paryża do kraju, aby zażegnać kryzys.

Partia komunistyczna w Finlandii zarzuciła delegacji pokojowej, iż wstępuje ona wbrew interesom kraju. Prasa fińska twierdziła nawet, iż delegacja nie miała pełnomocnictw parlamentu. Komuniści zorganizowali masowe wiece, na których mówiono o stosunku delegacji fińskiej do Związku Radzieckiego i o zagrożeniu demokracji. Delegacja robotnicza udała się do prezydenta Finlandii Paasikivi, domagając się usunięcia wpływów reakcyjnych na rząd fiński. W parlamencie poszczególne komisje rozważają stosunek Związku Radzieckiego do Finlandii i wpływ jaki mogłaby wywrzeć fińska delegacja pokojowa na współżycie obu narodów.

Czy alianci wywłaszczą Szwedów

(Obsługa własna „Echa”)

Władze anglosaskie postanowiły rozwiązać niemiecki monopol zapalczony, który w r. 1939 został wykupiony przez Szwedów za 125 milj. dolarów oraz sprzedać szwedzkie fabryki zapalczek w Niemczech Niemcom. Postanowienie to wywołało burzę w Sztokholmie, gdzie podkreśla się, iż przemysł szwedzki nie miałby wówczas prawa nawet do odszkodowania.

Organ prasowy brata tragicznie zmarłego milionera szwedzkiego Kreugera zaatakował ostro owe postanowienie podnosząc, iż Alianci nie mają prawa zwyciężyć w stosunku do Szwecji, która nie znajdowała się z nimi w stanie wojny. Cała ta afera łączy się ściśle z rokowaniami handlowymi pomiędzy Szwecją a Rosją, i obawą Anglosasów utraty rynku szwedzkiego.

Walka z obcymi agenturami Dlaczego aresztowano mgr Mierzwę?

Reakcja polska zawsze oskarżała władze bezpieczeństwa publicznego o nadużywanie władzy, bodajże nawet o... terror. Jak stwierdza min. Radkiewicz — walka odbywa się tylko z bandytami z podziemia WIN-owskiego czy NSZ-owskiego. PSL — interweniując na KRN

w kilku sprawach postawiło się w charakterze obrońców leśnego gaika oraz musiało przyjąć zarazem miano oszczerców. Interpelacje PSL były oparte na kłamliwych przesłankach. Dotyczy to również aresztowania zastępcy sekretarza generalnego PSL mgr Stanisława Mierzwy z Krakowa. Szef departamentu min. Bezpieczeństwa oświadczył w tej sprawie, że aresztowanie mgr Mierzwy nastąpiło w związku z jego dzia-

lnością antypaństwową. Na aresztowanie jego jest sankcja prokuratora RP, dobro zaś śledztwa uniemożliwia złożenie w tej chwili bardziej konkretnych wyjaśnień.

Anglia—Czechosłowacja

PRAGA (Obsł. wł.). Przedstawiciel handlu angielskiego, który zwiędzał targi praskie, odbył szereg konferencji na temat handlu pomiędzy oboma krajami. Anglia dostarczy Czechosłowacji samolotów pasażerskich w zamian za drewno i meble.

Wymiana ludności między Węgrami a Jugosławią

PARYŻ. Obecnie odbywają się rokowania węgiersko-jugosłowiańskie w sprawie porozumienia co do wymiany ludności. Wymiana będzie obejmować najwyżej 40 tys. osób tak z jednej jak i z drugiej strony i zaczyna się w rok od wejścia w życie powyższej umowy i będzie trwała przez 3 lata.

Aby usunąć tymczasowość życia

PPR w walce o przyszłość narodu

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej uznaje, że odbudowa zniszczonego przemysłu i zdewastowanego transportu równa się poprawie sytuacji w mieście i na wsi.

Sukcesy naszej gospodarki są przypięczeniem bankructwa ideologii emigracji londyńskiej i jej PSL-owskiego odpowiednika w kraju. Plan 3-letniej odbudowy gospodarki narodowej gwarantuje przewyższenie stopy życiowej przedwojennej o kilkadziesiąt procent i około dwięście procent w stosunku do obecnego standardu życiowego. Wyniki tego planu najlepiej wykażą się obecnemu ustrojowi demokratycznego. Wszyscy ludzie pracy miast i wsi muszą się zobowiązać by ich patriotyzm okazał się w przekroczeniu cyfr i stawek planu rządowego.

Gwarancją postępu społecznego w Polsce obok reform społecznych i długotrwałego wysiłku czynników rządowych, jest utrzymanie granic na Nysie, Odrze i Bałtyku. Granice te są fundamentem istnienia Polski i zabezpieczeniem Słowiańszczyzny przed agresją niemiecką. Sojusz z ZSRR gwarantuje nam stałość granic.

Naród polski jest zgodny co do sta-

żności i nienaruszalności powyższych uzasadnień rządowej polityki. Dlatego też walka z bandami służy zabezpieczeniu naszej suwerenności. Polskie podziemie korzysta bowiem z pomocy zagranicznych protektorów i opierając się na pewnych ogniwach PSL, hamuje pracę i odbudowę.

Ze PSL sabotuje hasło jedności — najlepszym dowodem jest odrzucenie propozycji jednolitego frontu wyborczego. Tym samym PSL dowiodło swego związku z reakcyjnym podziemkiem.

PPR nie neguje lojalnego opozycjonizmu, ale nie pozwoli, by ktokolwiek targnął się na osiągnięte zdobycze społeczne. By te zdobycze zachować umocnić i powiększyć widzi jedyną drogę — jednolity front robotniczy, sojusz PPR z PPS. Dwuletnie doświadczenie współpracy tych dwóch partii świadczy, że innego programu dla Polski nie ma i nikt go nie przedstawi.

Nadejdą wybory i rozstrzygną dwuletnie spory. Kampania wyborcza zmobilizuje dwa obozy. Zwycięstwo demokracji położy kres tymczasowości i otworzy erę stabilizacji, praworządności i powszechnego pędu do odbudowy kraju.

CZYTELNICZY PISZA:

RZUCAMY PROJEKT

O wczasy chłopskie

(Artykuł dyskusyjny)

*

Jedną z największych zdobyczy świata pracy, realizowaną konsekwentnie przez Rząd Jedności Narodowej — to **wczasy pracownicze**. Stworzono potężną instytucję, która zajmuje się udostępnieniem wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym, najpiękniejszych polskich uzdrowisk, setki domów wypoczynkowych gromadzą na 2-tygodniowych turnusach robotnika śląskiego, inteligenta pracującego, którzy normalnie nie mogliby sobie pozwolić na kosztowny pobyt i przejazd do odległych miejscowości uzdrowiskowych czy klimatycznych. Obserwujemy to w Tatrach i na letniskach na Ziemiach Odzyskanych i nad morzem.

Akcja wczasów pracowniczych rozwinęła się wspaniale i w dalszym ciągu rozwijać się będzie pomyślnie. Ale nie tylko o pracownikach fabryk i biur pomyśleć należało by przy szeroko zakrojonej akcji wczasów; jeszcze na udogodnienia i udostępnienie wypoczynku po ciężkiej pracy czeka **chłop polski**. Można by powiedzieć, że praca rolnika, związanego z ziemią cały prawie rok w obcowaniu z naturą, nie wymaga odpoczynku w innych miejscach.

ŻYCIE POLITYCZNE

— **PSL „NOWE WYZWOLENIE”**. Po powstaniu tymczasowego zarządu wojewódzkiego PSL „Nowe Wyzwolenie” w Łodzi, tworzą się w powiatach woj. łódzkiego zarządy powiatowe tego stronnictwa. W ostatnich dniach wybrane zostały zarządy powiatowe w powiatach Płockim i Łaskim.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA Związku Samopomocy Chłopskiej w woj. łódzkim zatacza coraz szersze kręgi. W roku bieżącym powstał cały szereg nowych spółdzielni samopomocowych których liczba wynosi obecnie 164, w tym 5 rejonowych i 5 powiatowych.

Z **OKAZJI 2-EJ ROCZNICY** reformy rolnej odbył się w Lublinie zjazd chłopów, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

RADA MINISTRÓW wydała rozporządzenie, mające na celu zrównanie uposażenia nauczycieli publicznych szkół powszechnych (posiadających dyplomy ukończenia Państwowego Instytutu Nauczycielskiego lub Instytutu Pedagogicznego Związku Naucz. Polskiego), z nauczycielami szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli o takich samych kwalifikacjach.

wościach. Właśnie ta ciężka praca na roli, powinna znaleźć swe odprężenie i rolnik winien **zażywać wypoczynku**, tak, jak jego towarzysze z kopalni czy biura.

Wczasy chłopskie powinny być zorganizowane. Nie tylko dla młodzieży wiejskiej, która ma możliwość z okazji rocznych zjazdów i wycieczek poznać kraj, ale dla społeczeństwa ze wsi starszego, spracowanego, które całe nieraz życie poza swą wieś czy miasteczko nie wyjeżdżało.

Sprawa ta ma jeszcze i inny aspekt. Rolnik wyjedzie w strony, o których może tylko słyszał, zobaczy innych ludzi i inny krajobraz. Zobaczy takiego samego chłopca, jak on, bez względu na to czy będzie się nazywał Góral czy Kaszub, takiego samego Polaka. Zobaczy,

że i ci ludzie, nieznanemu do tej pory, mówiący innym dialektem mowy polskiej, mają takie same troski, jak on, zobaczy i zapozna się z trudami rolnika, uprawiającego ziemię często — trochę bardziej nieurodzajną, niż jego własną.

Ci ludzie znajdą wspólny język — a będzie nim przywiązanie do ziemi. Powiedzą sobie więcej, niż odczyty i kursy, więcej niż zebrania i gazety. Nauczą się nawzajem cenić i szanować. To będzie propaganda bez propagandy.

Rzucamy myśl, stworzenia **Wczasów Chłopskich**. Czekamy na odpowiedź instytucji i organizacji rolniczych, jak Samopomoc Chłopska — niech głos nasz, rzucony spod murów Wawelu odbije się echem po całej Polsce i wróci jako konkretny projekt gotowy do realizacji.

St. Karp.

Bolączki powiatu lubaczowskiego

MA MAŁO SZKÓŁ

I NAUCZYCIELI

W powiecie lubaczowskim są miejscowości, gdzie z powodu braku nauczycieli **setki dzieci** nie pobiera nauki; w innych znów miejscowościach szkół nawet nie ma, bo **banderowcy je spalili**, a nikt ich nie odbudowuje. Rosną więc nowe rzesze analfabetów, które znów cofną wstecz naszą kulturę i poziom umysłowy.

Czy nie było by lepiej dać pracę siłom bodaj niekwalifikowanym, niż pozostawić tyle naszych dzieci bez nauki? Czas uchodzi, już drugi rok dzieci się **nie uczą**, co z nich wyrosnie?

We wsi Nowa Grobla jest około 100 dzieci, szkoła piękna, muryrowana, nauczycieli brak, kto tam pójdzie?! Takich miejscowości jest kilkanaście. — Inspektorzy szkolni czynią wszelkie wysiłki,

by uruchomić **jak najwięcej szkół** i rzeczywiście dbają o to i zabiegają jak mogą, lecz nie ma **ludzi odpowiednich**, to znów **szkoły zniszczone**. Wszelkie subwencje powinny być w pierwszym rzędzie użyte na odbudowę szkół.

Polska ludowa, Polska dzisiaj — musi się oprzeć na **światłym rolniku, robotniku**. Nie tylko w mieście ludzie łakną wiedzy!

Powiat lubaczowski zdał **egzamin patriotyzmu**, był gnębiony, wysiedlany, wyganiany, niszczonej pożoga. Ludzie wiedzą tu, co znaczy rozpacz porzucania domostw i wędrowania na **tułaczą dołą**. Dlatego spodziewamy się, że rząd nasz, który wszystkie sprawy słuszne najsprawiedliwiej załatwia, zechce przyjąć z pomocą setkom dzieci ze wsi Nowa Grobla, Bihale, Sople, Gorajec, Dąbrowa, Szcutków, Hurcze i wiele, wiele innych i dać im to, czego te dzieci mają prawo żądać: **możliwość uczenia się**, by Polsce służyć potem jak najlepiej.

Jadwiga Szajowska

ZWIEDZAJCIE OGÓLNOKRAJOWĄ WYSTAWĘ

Państwowego Przemysłu Spożywczego

Warszawa, ul. Koszykowa 55

25 IX. — 15 X. 1946 r.

Przyjeżdżającym z prowincji przysługują w powrotnej drodze 66% zniżki kolejowe, za okazaniem biletu przyjazdowego.

Organizacja czytelnictwa w Związkach Zawod.

(PAP). Wydział Kulturalno-Oświatowy przy KCZZ przystąpił do planowej organizacji czytelnictwa w Związkach Zawodowych. Czynnym jest już obecnie 780 bibliotek. Najwięcej bibliotek posiadają związki zawodowe metalowców, kolejarzy i górników, które zgromadziły w swych bibliotekach około 60 tys. tomów. Referat biblioteczny Wydz. Kulturalno-Oświatowego KCZZ organizuje 53 biblioteki ruchome, z których 8 rozszlano już w teren, a reszta zostanie przekazana poszczególnym OKZZ do 1 listopada b. r. Ponadto Wydział przekazał 3.626 książek i broszur dla zasilenia stałych bibliotek poszczególnych związków zawodowych.

Polityka KCZZ w zakresie czytelnictwa przewiduje tworzenie bibliotek stałych przy większych zakładach pracy oraz sieci bibliotek ruchomych, które zasilałyby mniejsze zakłady pracy, drogą wymiany tych bibliotek.

Celem stworzenia nowych kadr fachowców, zorganizowany zostanie w najbliższych miesiącach kurs dla bibliotekarzy i instruktorów w związkach zawodowych. Obecnie referat biblioteczny Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ kończy przeprowadzanie ankiety, celem zorientowania się w zainteresowaniach książką wśród szerszych mas pracowniczych i opracowania nowego kierunku rozwoju czytelnictwa w związkach zawodowych.

Kronika telegraficzna

WYDZIAŁ ŚLEDZCY MILICJI OBYWATELSKIEJ w Lublinie zwraca się z wezwaniem do b. więźniów Majdanka o podawanie informacji, dotyczących Karola Steinbacha, członka formacji SS, pełniącego służbę w obozie koncentracyjnym na Majdanku, w charakterze nadzorca cel śledczych. Steinbach brał poza tym udział w akcjach pacyfikacyjnych i dokonywał aresztowań Polaków i Żydów. Wszelkie wiadomości należy nadsyłać do Komendy Miasta Milicji Obywatelskiej w Lublinie, ul. Staszycy Nr. 3. (PAP)

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH komunikuje, że posiadanie gospodarstwa w Polsce centralnej nie stanowi przeszkody w otrzymaniu przydziału obiektu rolnego na Ziemiach Odzyskanych. Nie istnieje żaden przepis prawny wymagający od osadnika zrzeczenia się gospodarstwa w Polsce centralnej, skoro chce on uzyćkać przydziału na obszarze Ziemi Odzyskanych. Niedopuszczalne jest jedynie posiadanie dwóch gospodarstw na terenie Ziemi Odzyskanych. (PAP)

BĘDZIEMY JEDLI PŁYNNNE OWOCE

W Warszawie została otwarta Ogólnokrajowa Wystawa Państwowego Przemysłu Spożywczego. Wystawa mieści się przy ul. Koszykowej 55, w gmachu Politechniki Warszawskiej.

W Wystawie bierze udział 10 Zjednoczeń Państwowego Przemysłu Spożywczego, a to: cukiernicze, chłodnicze, drożdżowe, kawy i namiastek spożywczych, konserwowe, młynsko-piekarnicze, olejarskie, piwowarsko-słodowe, winiarsko-ocetowe i ziemniaczane.

Na wystawie popularyzowane są specjalnie pewne przetwory, mało w Polsce znane, jak: płynny owoc, który w zupełności zastąpić może owoce

Od naszych korespondentów

ZMIANY TARYFY KOLEJOWEJ — (Bor). W wykonaniu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dniem 1 października br. ulegną około 50% podwyżce opłaty za przewóz osób na PKP. Ceny ulgowych biletów miesięcznych na dojazd do pracy pracowników i robotników, ceny miesięcznych biletów szkolnych oraz opłaty za przewóz bagażu, przesyłek ekspresowych, książek, broszur i gazet pozostaną bez zmiany.

SPRAWOZDANIA DEPARTAMENTU KONTROLI za miesiąc ubiegły wykazują ogólną ilość 13.684 przeprowadzonych kontroli na terenie całego kraju łącznie z Ziemią Odzyskaną. Wśród wykrytych przekroczeń przeważają sprawy nieprzestrzegania restrykcji spożywczych. Ilość nadużyć w ub. miesiącu wynosi 1.328, z czego 65 spraw skierowano do Prokuratury, 14 do Komisji Specjalnej, 9 do Komisji Dyscyplinarnej i 1.231 spraw do postępowania w trybie karno-administracyjnym.

PRACE BADAWCZE W DZIEDZINIE PREHISTORII (CL) Na terenie woj. łódzkiego prowadzone są prace badawcze, które doprowadziły do odkrycia kilkudziesięciu stanowisk i kurhanów prehistorycznych.

ZGON HENRYKA SZCZYGLIŃSKIEGO. (Aga). Zmarł w Warszawie, przeżywszy 65 lat, wybitny artysta malarz Henryk Szczygliński, b. prezes Towarzystwa Artystycznego.

NAGRODA MUZYCZNA. (Kot) Zarząd Miejski w Lublinie przyznał, tytułem nagrody muzycznej, 10 tysięcy złotych splewaczce Krystynie Szczepańskiej, należącej do ekipy polskiej, wysłanej na międzynarodowy konkurs muzyczny w Genewie.

WYSTAWA DRUKÓW TORUŃSKICH (Sin) Wystawa ta, urządzona staraniem Książnicy Miejskiej im. Kopernika oraz drukarni toruńskich, zawiera szereg interesujących eksponatów, m. in. oryginalny list Adama Mickiewicza z r. 1844, oraz zeszyt z klasówką łacińską Jana Kasprówicza, gęsto korygowaną czerwonym atramentem.

RODZĄ SIĘ TRÓJACZKI. (Sin) W powiecie biłgorajskim (we wsi Huta) urodziły się trójczki pięciomiesięczne.

NA ROBOTY DO WARSZAWY. (m) Z Miechowa udaje się II ekipa robocza w ilości ok. 300 osób pod przewodnictwem starosty miechowskiego Smulskiego do Warszawy do prac związanych z odbudową Warszawy.

TABLICA NA POMNIKU T. KOŚCIUSZKI. (m) W Bosutowie została umiurwana tablica do pomnika Tadeusza Kościuszki. Odsłonięcie tablicy nastąpi dnia 29 września przy udziale przedstawicieli Komitetu Kościuszkowskiego i miejscowych władz.

W Warszawie otwarto Wystawę Spożywczą

świeże, oraz ekstrakt drożdżowy, bogaty w witaminę B, lecytynę, białko i sole mineralne. Specjalną uwagę zwraca również stoisko Zjednoczenia winno-ocetowego, które wyrabia obecnie szereg gatunków win owocowych, doskonałych w smaku.

Wystawa jest urządzona z dużym smakiem i znowstwem, co jest zasługą prof. Gronowskiego i inż. Szparakowskiego. W ich bowiem ręku spoczywała strona artystyczna Wystawy.

DZIKIE POLA?

— **Nie!**

TO DZIAŁO SIĘ W ŻYWIECKIM

Okres okupacji i panujące wówczas stosunki wywołały dużo zepsucia wśród wielu młodych, sprawiając, że ludzie uczciwi i spokojni przemieniali się w złych i przewrotnych. Doszło do tego, że teraz, zamiast pracować nad odbudową Ojczyzny, schodzą oni na ponure ścieżki przestępstw.

Ich młody wiek i niedoświadczenie sprawia, że łatwo ulegają namowom reakcyjnych emisariuszy

z zagranicy, którzy obiecują im złote góry, dostarczając broni i pieniędzy, organizując w bandy.

Zwłaszcza na terenie powiatu żywieckiego grasuje kilka band o charakterze terrorystyczno-rabunkowym, jak banda „Sztubaka”, Bartka, Zbika... Milicja ma ciężkie zadanie, starając się zaprowadzić **ład i porządek**.

Walka jest tym trudniejsza, że bandy rekrutują się często z **miejscowych elementów** i po dokonaniu przestępstw kryją się po domach. Nieraz znajdują się wśród nich synowie **poważnych i statecznych obywateli**.

W Łodygowicach miejscowy restaurator Cader współpracował z bandą rabunkową, podszycującą się pod markę AK. Dowódcą był J. Weluś, który został zastrzelony przez swych kompanów podczas sprzeczki o podział łupów.

Banda grasowała na terenie powiatu bielskiego i żywieckiego. Po zabiciu dowódcy rozproszyła się na kilka mniejszych grup. — Przywódcą jednej z nich był S. Sapiński. Zgrała dokonała 45 napadów rabunkowych z bronią na prywatne gospodarstwa.

Nie pomogły jednak ani kryjówki, ani obrona bandytów, gdyż ujęto przywódcę Sapińskiego oraz Fr. Srokę i M. Adamczyka. W czasie dochodzeń ustalono wiele nazwisk osób, współpracujących z bandą.

W czasie trzydniowej akcji zdobyto 4 pepesze, automat, karabin maszynowy, 700 sztuk amunicji i maszynę do pisania. Aresztowanych przekazano prokuraturze wojskowej. Pozostali nieuchwytni wspólnicy nawiązali kontakt z bandą, grasującą na terenie powiatu bielskiego.

Banda ta pod dowództwem „Zbika” i „Starego” przeniosła się potem do powiatu żywieckiego, dokonując licznych napadów. W sierpniu banda ta przybyła do Łodygowic i gościła u Duraja i

Mrowca, którzy zawiadomili ją, że w tym samym czasie odbywa się zabawa, na której znajduje się funkcjonariusz UB z Żywca J. Wdowiak, oraz 2 miejscowych członków PPR.

W nocy na salę zabawy wpadło kilku bandytów spod znaku NSZ, którzy uprowadzili te 3 osoby spośród obecnych. Po drodze znęcali się nad nimi w sposób barbarzyński.

W pobliżu wsi Bierna zamordowali ich **metodą hitlerowską**, strzałem w tył głowy, po czym oddarli z ubrania i butów. Ta sama banda w liczbie 52 ludzi; rozbroiła posterunek M. O. w Zdzieli. Z komendy w Żywcu wysłano 4 milicjantów. Jeden z nich, sierżant Kolanko, komendant plutonu operacyjnego wyszedł kryjówkę bandy. W pościg za bandytami wysłano silny oddział M. O.

Rozpoczęła się **zacięta walka**. Milicjanci i żołnierze dzielnie parli naprzód. Już po pierwszych strzałach padło kilku bandytów, m. in. dowódca grupy „Stary” i „Śmiały”. Rannych było 2 bandy-

tów i 3 ujętych. Błdy strach padł na bandytów, którzy porzucając broń, liczny sprzęt a nawet czapki, rzucili się do ucieczki. Kilka godzin trwał pościg za uciekającymi, którzy stracili głowę i pozabawieni dowództwa rozproszyli się po gęstych lasach.

Ogółem zdobyto 2 ręczne karabiny maszynowe, 6 pepesz, kilkanaście granatów i... dużo czapek. Pochwyceni w czasie dochodzeń zeznali, że funkcjonariusza UB z dwóch PPR-owców zastrzelili pijany dowódca grupy „Stary”, który poległ w czasie walki. Nadto wyszło na jaw, że banda przebywała kilka razy u miejscowych obywateli, którzy o tym nie zgłosili władzom.

Tak przedstawia się praca MO na terenie powiatu żywieckiego. Osiągnięte wyniki zawdzięczamy dobrze zorganizowanemu wywiadowi, sprawnemu dowództwu oraz naprawdę ofiarnej pracy wiernych i oddanych Ojczyźnie milicjantów.

J. K.

Mały następca wielkiego człowieka

Kim jest Harry Truman?

„Cztery wielkie państwa, które zjednoczyły się, by wspólnie prowadzić wojnę, podejmą po wojnie większy jeszcze trud zaprowadzenia pokoju... Sami nie zdołamy osiągnąć naszych celów, tylko wspólnie... „Udzielimy wszelkiej pomocy i poparcia tym, którzy dążą do pokoju i wolności”...

Któż to mówił — i co ważniejsze, wykonywał? Czy prezydent Truman? Nie. To mówił człowiek, który dla całego świata był symbolem walki o wolność, symbolem honoru, widymym znakiem jaśniejszej przyszłości świata, Franklin Delano Roosevelt. Gdy 12 kwietnia 1945 r. o godz. 7-mej min. 9 wieczorem, w 2 godz. po zgonie Franklina Roosevelta, Harry S. Truman został trzydziestym drugim prezydentem Stanów Zjednoczonych — nikt jeszcze nie wiedział, że słowa zmarłego prezydenta zostaną tylko pustym dźwiękiem. Harry Truman zapewnił cały świat, że pragnie poświęcić wszystkie swe siły realizacji zasad politycznych, sformułowanych przez Roosevelta, „narody, miłujące pokój muszą zjednoczyć się, aby zapewnić ludzkości postęp... Ale czy czyni to?

Kim jest Harry Truman.

W czasie wojny zapytano pewnego korespondenta warszawskiego, co sądzi o Trumanie. Ten po chwili namysłu odpowiedział: „to dobrze poinformowany o wojnie cywil”. Bardzo słuszną wypowiedź. Harry Truman to zdolny Amerykanin, chłodno rozumujący, który tak długo, jak uważał to za stosowne, popierał politykę Roosevelta, by z nią — po jego śmierci — zerwać. Korespondenci pism amerykańskich opowiadają, że prezydent Truman nie może „wyzwolić się spod przemożnego wpływu... swej formy”, że na jego myśleniu ciąży małostkowość i egoizm drobnego rolnika. Jeden ze złośliwych dziennikarzy używa, nawet, że Prezydent Truman we wszelkich sprawach naradza się ze swą, obecnie 93 lata liczącą matką. Od 1906 roku do wybuchu 1-szej wojny światowej Harry Truman pełnił funkcje zgoła nie prezydenckie — uprawiał rolę swych przodków. Urodzony w stanie Missouri, syn farmera — dotąd jeszcze szczyli się tym, że w owoch „rolnych” czasach potrafił zorać najrówniejszą bruzdę w całym powiecie Jackson.

W 1922 r. młody podporucznik zostaje sędzią w Independence, a po ukończeniu studiów prawniczych — senatorem. Odtąd zaczyna się jego kariera.

Polityka Prezydenta.

Co spowodowało, że Harry Truman poszedł na śliską dro-

Truman jest wiernym zausznikiem i powiernikiem wielkiego kapitału. Ulega całkowicie trustom. W ich interesie zgniotł falę strajków, idącą przez kraj, w wielkiej rozgrywce między klasami stanął po stronie mi-



lionerów — kongresmanów; zespolił w jedną całość sztaby marynarki i wojsk lądowych, nie oponuje, gdy zaprzędną „złota prasa” — Hearsta — potrzasa bombą atomową, grożąc nią światu.

Nie wie, co ma powiedzieć Wallace, ale dziwnie dobrze jest poinformowany o mowie Byrnesa... Upoważnia Churchilla do... mowy prywatnej. Wykorzystuje swoje upoważnienia w senacie, wtedy, gdy tego wymaga interes kapitału... Paktuje z Rosjanami a porozumiewa się z Wall-Street.

„Człowiek amerykańskiego standardu” — jak go nazywają, Amerykanin — businessman polityczny — oto Harry Truman.

Niechże pamięta, co powiedział: „...jedynym pomnikiem, godnym wielkiej ofiary bohaterów tej wojny, będzie lepszy świat obdarzony sprawiedliwym i trwałym pokojem... Niech o tym pamięta Harry Truman. Świat czeka na spełnienie tych słów. L.

Niemcy zawsze ci sami!

„Der Kurier” — Urzęd. Nr 172, 25. IX. 1946.

Profesor jednego z uniwersytetów opowiadając historię amerykańskiej konstytucji, okraszył ją anegdotami, z których jedna mówiła o tym, jak to dwaj kontrkandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych wygłosili w tym samym mieście równobrzmiące mowy przedwyborcze, gdyż pochodzili one z tej samej fabryki mów.

Anegdotę tę przytulił student śmiechem i wesółym tupaniem. I nie potrzeba szepcanych uwag jakiegoś studenta, aby wiedzieć, że oni wszyscy myślą: „Goebbelsowi byłoby się to nie zdarzyło”. Bardzo to przyjemne i wygodne nagle poczuć przewagę nad tą Ameryką, która jest zwycięzcą Niemiec. Ten mały wypadek jest tylko przykładem tych licznych ogólnych uwag, które — jeśli się uważnie słucha, co mówią studenci i nie tylko studenci — można wszędzie usłyszeć, a z których wynika, że Niemcy w większości swej czują się wolnymi od winy za nieszczęścia, które ich i całą Europę spotkały, owszem oni uważają się za przewyższających swoich zwycięzców tak teraz jak i przed tym. Do najczęstszych uwag należą: „Przecież oni tylko swoją przewagą lotniczą zwyciężyli!” (Tylko! Pacjent jest zdrow, tylko serce nie bije!). „Niech się uspokoją, oni nie są lepsi od nas!” „Nienawidzą nas, bo jesteśmy pilni i dzielni!” „Hitler nie miał po prostu szczęścia, następnym razem trzeba to inaczej zrobić!” „Obozy koncentracyjne? Wierzę tylko w to, co sam widziałem!” (Chwałebna zasada; szkoda, że przez Niemców nie zawsze stosowana). Można by takie

przykłady głupoty mnożyć długo. Nic jednak mniej słusznego, niż przejść obok nich ze wzdryknięciem ramion. Studenci, niewątpliwie studenci wypowiedzieli się w Akwizgranie i mniej wyraźnie na wewnętrznych zgromadzeniach, na których wyrażono zadowolenie czy niezadowolenie na wielu innych uniwersytetach. Inne warstwy społeczeństwa nie wypowiadają się, bo nie mają ku temu okazji, ale myślą dokładnie tak samo.

To, co się tam dzieje, nie ma nic wspólnego z rozsądkiem. Ponieważ jednak narody, także demokratyczne, zawsze tylko w małej części postępują według rozsądnych przesłanek, a w większości wedle uczuć, te odruchy warte są uwagi.

Domagano się zamknięcia politechniki w Akwizgranie za to, że studenci wypowiedzieli się tam przeciw procesowi w Norymberdze; gdzie indziej wahało się przyjąć na studia stosunkowo licznych byłych oficerów, którzy z rezerwą wprowadzili nie byli członkami partii, ale często byli bardzo bliscy hitlerowskiemu nastawieniu, i którzy z rezerwą tak będą reagowali, jak to wyżej przedstawiono.

W dalszym ciągu „Der Kurier” dowodzi, że brak poczucia winy Niemców, tak ogólny, pochodzi stąd, że

„HITLER nie miał szczęścia”

dzisiejsi Niemcy w okrucieństwach tej wojny nie zawiniłi. Wszystko, co się w tej wojnie stało, było i jest skutkiem „winy, istniejącej już od dawna”.

A więc znów ten sam motyw, znów to samo bajdurzenie o „winie, istniejącej od dawna”. Na Bogal Kiedy do się skończy? Kiedy nauczą się Niemców, że oni, właśnie oni, odpowiedzialni są za zbrodnie? Kiedy się niemieckich zbrodni nauczyci, że są winni straszliwej zbrodni? Już czas! Nie zapomnimy nigdy o tym, czego nie wolno nam zapomnieć!

Walka z teatralną sensacją

Życie teatralne Anglii nie od dziś obfituje w momenty niezwykłego napięcia pomiędzy pracownikami sceny,

a dyrekcjami teatrów z drugiej strony. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej zmiany repertuaru scen brytyjskich domagali się tacy działacze sceny i literatury dramatycznej, jak Granville Barker, Craigh i B. Shaw.

Obecnie wielkie przedsiębiorstwa teatralno-widowskowe, w ogłoszonym przez siebie planie repertuarowym znowu stanęły na „komercyjnym”, a nie społecznym, ani nawet (według niedawnych zapowiedzi) „artystycznym” stanowisku. Oznacza to, że dyrekcje angielskich teatrów zamierzają w dalszym ciągu wystawiać tanie i opartą w głównej mierze na występach „gwiazd”, produkcję naj-

Jutro druga część naszej sensacyjnej powieści „LUDZIE PODZIEMIA” Jana Lecha

rozmaitszych sensacyjnych pisarzy, bez uwzględnienia rzeczywistych potrzeb widza. Z tym stanem rzeczy postanowił walczyć angielski związek dramaturgów i pracowników sceny.

Prezes tego związku, irlandzki dramaturg Felant, w zredagowanej przez siebie deklaracji stwierdza, że pisarze angielscy młodszego pokolenia łącząc z pracownikami scen, nie zaprzestają walki o społeczny i artystyczny repertuar, uwzględniający zapotrzebowania szerokich rzesz widzów teatralnych Wielkiej Brytanii.

Deklarację Felanta przedrukowały wszystkie angielskie pisma literackie.

Nowe książki Ilii Erenburga

MOSKWA (PAP). Ukazały się dwie nowe książki Ilii Erenburga: „Drogi Europy” i „Drzewo”. Książka „Drogi Europy” jest dziełem, powstałym w wyniku podróży powojennej autora po Rumuni, Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Albanii i Niemczech. Wiele stron książki jest poświęconych trwałej w dalszym ciągu walce sił demokracji z resztkami faszystów. Druga książka „Drzewo” jest zbiorem utworów poetyckich Erenburga, napisanych w Hiszpanii — autor był świadkiem walki narodu hiszpańskiego o wolność; we Francji, gdzie był świadkiem inwazji niemieckiej i w jego własnym kraju podczas wielkiej wojny wyzwoleniczej.

Czy jesteś członkiem PCK? Przyczyn się swą złotówką do poprawy bytu ofiar wojny!

„Życie Nauki”

6 numer „Życia Nauki” rozpoczyna ciekawym i aktualnym artykułem Kazimierza Ajdukiewicza „Co to jest wolność nauk?”, poświęcony analizie czterech wolności: wolności słowa, wolności myśli, wolności problematyki i badania oraz wolności metody. W drugim z kolei artykule Władysław Czaplinski rozważa zagadnienie „Centralizacji czy decentralizacji humanistyki”; artykuł Wiktora Hahna: „O potrzebach bibliografii polskiej” jest przeglądem najważniejszych postulatów w tej dziedzinie; Jan Rutkowski w „Uwagach o polskim czasopiśmiennictwie historycznym” analizuje istotne elementy czasopiśmiennictwa naukowego i zarysowuje pozytywny program organizacji czasopism historycznych; Tomasz Komornicki omawia „Organizację nauk rolniczych w ZSRR”, wreszcie Ireneusz Michalski przedstawia „Zakres i system antropologii”, podając ciekawą systematykę tej nauki.

W dziale „Fakty i poglądy” znajdujemy omówienie mowy prezydenta KRN Bolesława Bieruta, wygłoszonej w Polskiej Akademii Umiejętności, i uwag o „Nauce, państwie i polityce”, oparte na książce fizyka amerykańskiego Salomona „Po co rozbijać atomy?”.

Z innych pozycji numeru należy wymienić obszernie omówienie działalności Instytutu Zachodniego oraz Związku Zawodowego Historyków Sztuki i Kultury, kronikę życia naukowego w kraju, bogaty (9 stron) naukowy przegląd prasy oraz Kronikę zagraniczną, sprawozdania i dodatki angielskie. W Kronice zagranicznej zwraca uwagę artykuł profesora Uniwersytetu w Cambridge F. J. M. Strattona o międzynarodowej współpracy naukowej, nadesłany specjalnie dla „Życia Nauki”.

OBŁĘD CZY ZŁA WOLA?

Wiadomość tę zamieściła prasa już kilka dni temu. Ale wciąż jeszcze nadchodzą do redakcji listy z protestami, wciąż jeszcze oburzenie opinii publicznej nie ustaje. Notatka była krótka, ale wstrząsnęła nami do głębi. „Rada Narodowa Unii Pokojowej żąda w swym manifestie amnestii ogólnej dla zbrodniarzy wojennych w Norymberdze... Żaden naród nie ma moralnego prawa wydawania wyroków na inny naród... Nie sądzimy, aby wyrok śmierci na więźniów z Norymbergi mógł być uzasadniony moralnie”...

Cóż to jest? Obłęd? Tak mówią mogą tylko ludzie, którzy nie znali okupantów niemieckich! Oni nie widzieli dymów krematoriów, nie wdychali trupich woni, nie łezcal pod knutem hitlerowskim. W obłędnym majaczeniu darować chcą Niemcom winę. Ale w obłędzie nikt trzeźwo nie mówi, nie mówi rozsądnie. A w manifestie „rady angielskiego związku p o k o j u” (o, cierpliwy papierze!) wyczytał można okrutnie trzeźwe słowa, świadczące więc nie tyle o obłędzie, ile o złej woli, o tym, że świadomie ktoś chce usankcjonować zbrodnie, ułatwić ucieczkę zbrodniarzom.

„Żaden naród nie ma moralnego prawa”... Oczywiście. Tylko Niemcy je mieli. Tylko Niemcom wolno było mordować ludzi, tylko hitlerowski bestiom wolno było palić Warszawę bombardować Leningrad, katować chłopów z Lubelszczyzny i zakopywać po szyję w ziemi Żydów rosyjskich. To było „moralne prawo niemieckie”.

Są ludzie — i pisma, którzy i które — kpią sobie z tego manifestu, nazywając go „curiosum” niewinnych szaleńców. Ale nie tak trzeba podchodzić do tego. Nie tędy droga. Jest ktoś, kto chce nawojując do darowania winy Niemcom, ukuć sobie polityczną broń, zapisać na swe konto przyjaźń niemiecką.

Nic to, że Niemcy są tacy sami, że okupacja niczego ich nie nauczyła, że „Hitler nie miał tylko szczęścia...” Oni są za Niemcami. Oni. Ale nie my. Słowa Polskiego Związku Zachodniego „Bądźmy czujni — na Zachodzie, za Odrą i Nysą jest wróg” — to nie puste słowa, nie frazesy. My nie zwalniamy oddanych nam zbrodniarzy. My ich sądzimy — i wiemy, jak. I — czy chcą tego, czy nie angielscy „obrońcy” pokoju Niemców — będziemy tak nadal robić. Bo my — znamy, Niemców. G.

Prawo dla każdego

PRZYSPOSOBNIENIE

Przysposobienie — to polski termin oznaczający adoptację, a polega ona na tym, iż w drodze umowy stwarza się między dwiema osobami węzły pokrewieństwa zupełnie podobne w skutkach do węzłów krwi łączących rodziców z dziećmi.

Przysposobienie jest znane od czasów starożytnych, choć nie wszędzie jest praktykowane; u nas było ono dotąd, podobnie jak i inne kwestie prawne, uregulowane przepisami zaborczymi, uzupełnionymi częściowo przez przepisy polskie. Obecnie otrzymałyśmy już i w tej dziedzinie przepisy jednolite dla całego obszaru Państwa.

Najistotniejszą zmianą, którą nowe nasze prawo wprowadziło jest ta, że osoba przysposabiająca nie musi być bezdzietna, co dotąd było np. w prawie austriackim wymagane. Dzięki temu dzieci, które znalazły dom i opiekę w t. zw. rodzinie zastępczej — mogą wejść do tej rodziny w charakterze jej pełnoprawnych członków. Do przysposobienia wymagane jest sporządzenie odpowiedniego aktu przez notariusza i zatwierdzenie tego aktu przez władzę opiekuńczą. Przysposobić może osoba, która ukończyła lat

trzydzieści pięć i jest od przysposobionego co najmniej o 15 lat starsza. Wyjątek stanowi przepis, że osoba, która ukończyła lat dwadzieścia pięć, może przysposobić małoletniego, o ile go wychowywała i utrzymywała co najmniej przez trzy lata. Przy zawieraniu umowy przysposobienia w imieniu małoletniego, który nie ukończył czternastego roku życia oraz w imieniu całkowicie ubezwłasnowolnionego, oświadczenie składa ich przedstawiciel ustawowy, a więc opiekun czy kurator.

Małoletni liczący ponad lat czternaście oraz ubezwłasnowolniony częściowo — składają oświadczenie sami, lecz za zgodą swego przedstawiciela ustawowego.

Zarówno przysposabiający jak i przysposobiony — muszą uzyskać zgodę swego współmałżonka na zawarcie umowy o przysposobienie. Zgoda współmałżonka nie jest wymagana tylko w tych wypadkach, gdy nie pozostaje on we wspólności małżeńskiej lub gdy nie ma pełnej zdolności do działań prawnych. Jeżeli przysposabiający umrze przed zatwierdzeniem aktu przysposobienia przez władzę opiekuńczą, to nie wpływa to na skuteczność aktu, natomiast

zatwierdzenie aktu nie może nastąpić jeżeli umrze przysposobiony.

Można być przysposobionym albo przez jedną osobę albo przez oboje małżonków. Przysposobiony uzyskuje nazwisko przysposabiającego i prawo dziedziczenia po nim. Stosownie do umowy można nazwisko przysposabiającego dodać do nazwiska przysposobionego. Można także w drodze umowy wyłączyć prawo dziedziczenia.

Dawne przepisy austriackie wymagały, by przysposabiająca kobieta nadawała osobie przysposobionej swe nazwisko rodowe a nie małżeńskie, co niejednokrotnie zniechęcało mężatki i wdowy, gdyż mogło to stwarzać pozory, że przysposobiony jest ich nieślubnym dzieckiem. Obecnie obowiązujące prawo takiego warunku nie przewiduje.

Jeżeli przysposobiony jest niepełnoletni i ma rodziców, to prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z nich na przysposabiającego. Przysposobiony nie przestaje jednak przez to być członkiem swojej rodziny i zachowuje np. prawo dziedziczenia po niej.

Stosunek przysposobienia można zgodnie rozwiązać — w ten sam sposób, w jaki się go zawiera. Można także, z ważnych przyczyn, żądać rozwiązania tego stosunku w drodze powództwa wniesionego do Sądu.

Wszystkie te przepisy obowiązują od dnia 1 lipca br.



SPORT



Mamy szanse na wicemistrzostwo

Trzeci dzień Turnieju Bokserskiego państw słowiańskich

Trzeci dzień wszechsłowiańskiego turnieju bokserskiego rozgrywanego się jak wiadomo, w Pradze, upłynął przede wszystkim pod znakiem fatalnych orzeczeń sędziowskich. Bez przesady można stwierdzić, iż poziom sędziów poza nielicznymi wyjątkami jest fatalny.

Do tych nielicznych ciesznych wyjątków należy polski arbiter Zapłotka. Dzięki wyżej wspomnianemu fatalnemu kolegium sędziowskiemu drużyna nasza pozbawiona została kilku punktów, które wybitnie mogły poprawić naszą pozycję.

Do perfekcyjnie walczącemu Olejnikowi udało się wygrać z wicemistrzem słowiańskim Niewadziłowem w wadze ciężkiej, w walce z Korolewem (ZSRR), z powodu zdyskwalifikowania zawodnika radzieckiego. Nie sprawił zawodnik Szymura, wygrywając pewnie, natomiast będący wybitnie w słabej formie Koziołek przegrał przez k. o.

Również nie poszczęściło się naszemu debiutantowi na terenie międzynarodowym Leczkowskiemu, który walcząc z taktycznie przegranej spotkanie mogąc je wygrać.

Stasiak zdobył dwa punkty bez walki z powodu niestawienia się kontuzjowanego Szulaja.

Po ostatnich wynikach bokserzy nasi wysunęli się w klasyfikacji drużynowej na drugie miejsce po ZSRR, i kto wie czy odbyły nie owe już wyżej wspomniane fatalne orzeczenia sędziowskie, nie walczyliby o tytuł najlepszej drużyny słowiańskiej.

Trzecie miejsce zajmuje Czechosłowacja, czwarte Jugosławia.

Wyniki techniczne trzeciego dnia turnieju przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Stasiak (Pol.) zwyciężył w. o. z powodu choroby Judociolanina Djulaja.

W wadze koguciej Awdziejew (ZSRR) zwyciężył na punkty Strbę (Czech.).

W wadze piórkowej Sowłjański (Jug.) pokonał w drugiej rundzie Dittra (Czech.) przez techniczne k. o.

W wadze lekkiej Greiner (ZSRR) odniósł zwycięstwo przez techniczne k. o. nad Koziołkiem (Pol.) w pierwszej rundzie.

W wadze półśredniej Rzepina (Jug.) pokonał na punkty Olejnika (Pol.).

W wadze średniej Ogurenko (ZSRR) wygrał na punkty z Carda (Czech.).

W wadze półciężkiej Krzela (Jug.) uległ na punkty Szymurze (Pol.).

W wadze ciężkiej Niewadził (Pol.) odniósł zwycięstwo nad Korolewem (ZSRR), który w pierwszej rundzie został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy cios.

W wadze muszej Segalowiec (ZSRR) odniósł zwycięstwo nad Leczkowskim zremisował z Zachara (Czech.).

W wadze piórkowej Kniatiew (ZSRR) (Pol.).

W wadze lekkiej Sowłjański (Jug.) pokonał na punkty Kraliczka (Czech.).

Po trzecim dniu ogólnosłowiańskiego mistrzostwa bokserskich na pierwszym

miejscu znajduje się ZSRR z 26 punktami przed Polską — 18 punktów, Czechosłowacją — 15 punktów i Jugosławią — 13 punktów.

Zapaśnicy RKS „Legia“ zwyciężają

RKS „Legia“ — Huta Pokój 11:10. Ostatnio odbyły się w Nowym Bytomiu rewanżowe zawody zapaśnicze pomiędzy drużyną TS „Huta Pokój“ a krakowską „Legią“.

Drużyna krakowska mimo, iż wystąpiła w osłabionym składzie, bez mistrza Polski Głbasa, nie mogąc walczyć na skutek odniesionej kontuzji ręki, wygrała spotkanie 11:10.

W skład drużyny śląskiej wchodziło 3 zawodników posiadających tytuły mistrzów Polski.

Zawody rozpoczęły się częścią oficjalną, powitaniem i wymianą propozycji klubowych.

Z kolei przystąpiono do walk, których wyniki przedstawiają się następująco:

Waga kogucia — Marcok (Śl.) pokonał młodego zawodnika Legii Zawadzkiego w 3-ciej minucie walki.

Waga piórkowa — Kusz (Śl.) zwyciężył po trzech i pół minucie Rychtę (Legia).

Waga lekka — Dworek (Śl.) wygrał po równorzędnej walce na punkty z Ruskiem (L).

Waga półśrednia — Kuligowski (Śl.) zwyciężył na punkty Grossa (L).

Waga średnia — Kornecki (Śl.) przegrał po dwóch i pół minucie z Radomiem (L). Było to najpiękniejsze przez publiczność.

Spotkanie wieczoru żywo oklaskiwane **Waga półciężka** — mistrz Polski Bajorek (L.) zwyciężył Kuligowskiego II (Śl.) w czwartej minucie.

Waga ciężka — Borkowy (Śl.) uległ Nigrzynowi (L) po dwunastu minutach walki.

Sędziowali na macie ob. Kucharczyk (Śl.), na punkty Zatorski (Kr.) i Niedurny (Śl.).

Zawody śląskimi ponad 3 tys. widzów.

Po sukcesie odniesionym na ziemi śląskiej drużyna zapaśnicza „Legii“ wyjeżdża z kolei do Warszawy, gdzie w najbliższą niedzielę w ramach jubileuszu RKS „Skra“ rozegra z tą drużyną rewanżowe zawody.

We czwartek dnia 26 bm. odbędą się na Stadionie K. S. Cracovia zawody towarzyskie piłki nożnej RUCH-CRACOVIA

Zwycięstwo lekkoatletów łódzkich

Łódź-Śląsk 122:111

W miejsce zapowiadzanego trójmeczów lekkoatletycznych z udziałem Poznania, Łodzi i Śląska, z powodu niestawienia się drużyny poznańskiej rozegrano jedynie spotkanie Łódź-Śląsk.

Uzyskane wyniki nie są specjalnie dobre, co można złożyć na karb złych warunków atmosferycznych. W zawodach startowała również poza konkursem Walasiewiczówna. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

PANIE

60 m:

1) Słomczewska (Ł) 8,4, 2) Kałużowa (Śl) 8,5, 3) Pazdziorówna (Śl), 4) Głazewska (Ł).

100 m:

1) Słomczewska (Ł) 13,2, 2) Kałużowa (Śl) 13,5, 3) Pazdziorówna (Śl), 4) Głazewska (Ł).

200 m:

1) Noconiówna (Śl) 2,46,2, 2) Wasilewska (Śl) 2,48,0, 3) Głazewska (Ł), 4) Janikówna (Ł).

Skok w dal:

1) Przybylska (Ł) 4,60, 2) Wajsówna (Śl) 4,56, 3) Pietrzykówna (Śl), 4) Głazewska (Ł).

Walasiewiczówna poza konkursem skoczyła 5,01.

Skok wzwyż:

1) Wajsówna (Ł) 1,37, 2) Peskówna

(Ł) 1,32, 3) Pankówna (Śl) 1,32, 4) Wajsówna (Śl) 1,32.

RZUT DYSKIEM

1) Wajsówna (Ł) 38,02; 2) Głazewska (Ł) 32,09; 3) Bregulanka (Śl); 4) Kałużowa (Śl).

RZUT OSZCZEPEM

1) Bregulanka (Śl) 31,50; 2) Szendzielorzówna (Śl) 30,15; 3) Wajsówna (Ł); 4) Peskówna (Ł).

PCHNIĘCIE KULĄ

1) Wajsówna (Ł) 11,1; 2) Bregulanka (Śl) 10,37; 3) Przybylska; 4) Szendzielorzówna (Śl).

SZTAFETA 4x100

1) Śląsk 55,1; 2) Łódź 55,9.

PANOWIE 100 m.

1) Lipowski (Ł) 11,5; 2) Polński (Ł) 11,6; 3) Szymoszek (Śl); 4) Cierkier (Śl).

200 m.

1) Szymoszek (Śl) 23,8; 2) Polński (Ł) 24; 3) Danielak (Śl); 4) Pawłowski.

400 m.

1) Syszak (Ł) 55,1; 2) Danielak (Śl) 56,4; 3) Rzeźniczek (Śl); 4) Janas (Ł).

1500 m.

1) Jurzak (Śl) 4,21,8; 2) Nieroba (Śl) 3) Janiczek (Ł); 4) Krystanek (Ł).

5.000 m.

1) Jurzak (Śl) 16,02; 2) Janiczek (Ł) 16,48; 3) Osoba (Śl); 4) Nowak (Ł).

SKOK W DAL

1) Kuźmicki (Ł) 6,64; 2) Pawłowski (Ł) 6,35; 3) Szymoszek (Śl); 4) Chmiel (Śl).

Zwycięstwo lekkoatletów 3

SKOK WZWYŻ

1) Rytyk (Ł) 1,73, 2) Kuźmicki (Ł) 1,68, 3) Nieroba (Śl), 4) Chmiel (Śl).

SKOK O TYCZCE

1) Mucha (Śl), 3,20, 2) Szendzielorz (Śl) 3,10, 3) Maciaszyk (Ł), 4) Doroba (Ł).

RZUT DYSKIEM

1) Grzeleski (Ł) 40,16, 2) Kuźmicki (Ł) 38,65, 3) Smyła (Śl), 4) Stychel (Śl).

RZUT OSZCZEPEM

1) Szendzielorz (Śl) 53,07, 2) Rytczak (Ł) 50,98, 3) Chmiel (Śl), 4) Kuźmicki (Ł).

PCHNIĘCIE KULĄ

1) Prywer (Ł) 13,65, 2) Grzeleski (Ł) 11,85, 3) Chmiel (Śl), 4) Szekił (Śl).

SZTAFETA 4x100

1) Łódź 46, 2) Śląsk 47.

SZTAFETA OLIMPIJSKA

1) Śląsk 3,41, 2) Łódź 3,55,9.

Zawody lekkoatletyczne w Czechosłowacji

PRAGA. Na stadionie sportowym w Pradze odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników szwedzkich. Na zawodach tych Lindberg ustanowił w skoku o tyczce nowy rekord Szwecji wynikiem 420 cm. W biegu na 1.500 metrów zwyciężył Eri w czasie 3,56,0, a w biegu na 400 m płotki — Larsson (Szwecja) uzyskał czas 53,3

sek. Ponadto na wyróżnienie zasługuje wynik zawodnika czeskiego Kvatka, który w rzucie miotem osiągnął 52,87 m oraz ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w rzucie dyskiem wynikiem 47,79 m.

*

PRAGA. W Bernie Morawskim odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Wiedeń-Berno, które zakończyły się zwycięstwem Wiednia w stosunku 69:58.

Mistrzostwa tenisowe Wielkopolski

POZNAŃ (PAP). Rozegrane w Poznaniu czterodniowe zawody tenisowe o mistrzostwo Wielkopolski zgromadziły na starcie przeszło 30 najlepszych rakiet z całego województwa poznańskiego. Ostatni dzień mistrzostw nie obył się bez niespodzianek. W grze pojedynczej panów najlepszą rakietą Poznania — Piątek uległ Fraszeskiemu w półfinale w stosunku 6:4, 4:6, 6:3. W grze pojedynczej kobiet w finale Jaškowiakówna została pokonana przez Hajanównę, która ostatnio przeprowadza regularny trening.

Wyniki spotkań finałowych były następujące: finał gry pojedynczej mężczyzn przyniósł po ciężkiej, pięciosetowej walce zwycięstwo Fraszeskiemu nad Michalakiem 3:6, 4:6, 6:4, 6:4, 6:2. Finał gry pojedynczej

kobiet zakończył się sukcesem Hajanówny nad Sajkovicówną w stosunku 6:4, 6:2. Finał seniorów: Tyrakow (Ostrowia)—Tuszynski (Spotem) 7:5, 6:3.

Gra podwójna mężczyzn: Piątek i Adamski—bracia Fraszescy — 6:4, 6:3. Finał juniorów: Cnotliwy (Ostrowia)—Jewasiński (Ostrowia) — 6:4, 6:1.

Gra mieszana na skutek zapadającej ciemności została doprowadzona tylko do półfinału.

BRAMKA... RAZ

Takimi lub podobnymi okrzykami dopingować będą zapewne swych kolegów kelnerzy krakowscy na najbliższym meczu piłkarskim pracowników gastronomicznych Kraków — Katowice.

Spotkanie to, które rozegrane zostanie w najbliższą sobotę na boisku Cracovii o godz. 15.45, a z którego dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe, na pewno ściągnie tłumy widzów.

Kelnerzy krakowscy pilnie przygotowują się do spotkania. Skład drużyny odkryty jest na razie tajemnicą.

Nie mniej jednak, jeśli w którymś z krakowskich lokali spotkacie kelnera, który obsłuży was szybko, będzie to na pewno jeden z członków ekipy sportowej.

Kraków prowadzi w mistrzostwach szachowych Polski

W drużynowych mistrzostwach szachowych Rzeczypospolitej w Katowicach reprezentacja Krakowa osiągnęła po drugiej rundzie 7,5 pkt, prowadząc w ten sposób wraz z Katowicami i Łodzią, przed Warszawą, Częstochową, Wrocławiem, Cieszynom, Poznaniem, Gdańskiem i Kielcami. (WH)

RKS Suchard — Spółem

Interesujące zawody piłkarskie między wyżej wymienionymi zespołami, odbędą się dziś w środę 25 bm. o godz. 16.30 na bisku Cracovii. W zespole Suchardu wystąpi cały szereg zawodników czołowych klubów krakowskich.

W kilku wierszach

Rozegrany w Sopocie międzynarodowy mecz bokserski między drużyną węgierską Vasutasok a Milicyjnym K. S. zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 10:6.

Szwecja zwyciężyła Norwegię w piłce nożnej w rozegranym w Oslo meczu 3:0 (1:0).

W turnieju tenisowym w Anglii Spychał zdobył pierwsze miejsce, bijąc w finale Chińczyka Choy.

Mecz bokserski Polska — Jugosławia odbędzie się przypuszczalnie w listopadzie w Polsce.

ZAWODY SZCZYPIÓRNIKA o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami KS ZKK „Olsza“ i KS „Garbarnia“ odbędą się w dniu 26 września br. o godz. 17-tej na stadionie KS ZKK „Olsza“ ul. Grzegorzeczka 1.

W CZWARTEK DNIA 26 BM. o godzinie 17-tej odbędzie się na boisku TS Wisła spotkanie w szczypiórniaku o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Cracovią a Wisłą.

W CZWARTEK DNIA 26 BM. o godzinie 19-tej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Retoryka 1 zebranie sekcji piłki ręcznej TS Wisły. Ze względu na ważność omawianych problemów pozostających w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym obecność wszystkich członków jest konieczna.

Harcerki krakowskie zwyciężają

HKS—LEGIA 108:93 (PANIE)

Niespodziewane, ale niemniej zasłużone zwycięstwo harcererek, spośród których wyróżnić trzeba Bułżankę w skoku wzwyż 1,30 i w biegu na 800 m 2,45,5, który to bieg wygrała w pięknym stylu i bez większego zmęczenia. Również dobry poziom prezentowały: Cieśliewicz, Hachula i Dudek. Zawodniczki Legii: Mitan i Stachowicz stanowią podpórę drużyny i spełniły swe zadanie w 100%, rezerwa dużo słabsza była właśnie przyczyną porażki.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

60 M:

Hachula (HKS) 8,6, Turcza (L) 8,8, Panek (HKS) 8,9, Plebańczyk (HKS) Pieczara, Kasprzycka

800 M:

Bubianka (HKS) 2,45,5, Dudek (HKS) 2,48,9, Wolka (L) 2,53,2, Stachowicz (L) 2,56,2 Stopówna (L), Ponurska (HKS)

SKOK W DAL:

Mitan (L) 4,67, Hachula (HKS) 4,26, Janiszewska (A) 4,14, Długoszewska

(HKS) 3,90, Pieczara (L) 3,86, Kasprzycka 3,74.

DYSK:

Stachowicz I (L) 32,23, Cieśliewicz (HKS) 31,38, Grudniewicz (HKS) 25,02, Stachowicz II (L) 22,—, Konieczna (L) 21,23, Lewicka (HKS) 20,64.

100 M:

Mitan 13, Turcza 14, Zawadzka 14,3, Panek.

SKOK WZWYŻ:

Mitan 1,33, Bułżanka (HKS) 1,30, Janiszewska (HKS) 1,24, Janiszewska A, (HKS) 1,21, Kuźma (L) 1,09, Turcza (L) 1,09.

KULA:

Cieśliewicz (HKS) 10,08, Stachowicz (L) 9,96, Konieczna (L) 8,21, Grudniewicz 7,99, Ponurska (HKS) 7,94, Stachowicz II (L) 6,88.

OSZCZEP:

Stachowicz I (L) 34, 67, Cieśliewicz (HKS) 29,02, Bułżanka (L) 26,21, Kuźma (L) 25,62, Smyrak (HKS) 24,02, Stachowicz II (L) 22,51.

4x100 M:

1) HKS I — 57,—, 2) Legia I — 58,5, 3) HKS II — 59,6, 4) Legia II.

stwo Czechom w tym samym stosunku. Wisła zagrała najlepszy swój mecz w tym sezonie.

Drużyna czeska od początku nadaje tempo, po kilku minutach Wisła otrzasa się z przewagi i cały czas atakuje. Mimo to wypad i piękne zagrania prawoskrzydłowego gościa Janceka przynosił im w 14 minucie gry bramkę. Już w następnej minucie następuje wyrównanie. Daleki i słaby strzał ataku Wisły przejmując niepotrzebnie głową Sirota, prawy obrońca gości — bramkarz zdenerwowany nie broni. Stan 1:1. W kilkanaście minut później po ciągłych atakach Wisły przeprowadzanych przeważnie lewą stroną, pada następna bramka dla Wisły z karnego za rękę obrońcy, ezekwowana pewnie przez Kubina. Wisła gra bardzo dokładnie i pewnie, podania idą od nogi do nogi.

Przed przerwą pada jeszcze jedna bramka ze strzału Cholewy, po pięknym zagranie i podaniu Kubina. Po przerwie czwartą bramkę zdobywa Kubina. Wynik nie zostaje zmieniony mimo pięknej gry Wisły dzięki doskonałej obronie gości i bramkarzowi. Wśród gości najlepszy Janczek i dawny gracz Spartu praskiej Czironk. Sędzia p. Mozdyniewicz bardzo dobr. Publiczność 2.500 osób.

Na konkurs sportowy „Echa“ Redakcja naszego pisma niezależnie od całego szereg innych nagród przeznaczyła 3 nagrody pieniężne:

I — 3.000 zł., II — 2.000 zł. i III — 1.000 zł.

— A coż wy mi przyniesiecie?
 — Jakiś co? Artykuł z Gław-nauki; mam tam stosunki sto-
 razy lepsze, niż Iwanow. Biografie wzmieniemy z Brockhau-
 sa. No i podobnie zamieścimy wspaniałą. Wszyscy rzuca się na
 Brockhau- sa, a ja sobie wytrzasnę coś znacznie oryginalnej-
 szego. W „Księdze Międzynarodowej” wysperatem drzewo-
 ty, że tylko paluszki liźać... Ale muszę dostać zaliczkę...
 A więc, idę po Newtona!
 — A nie będzie mi fotografować Newtona? — spytał fo-
 tograf, który przyszedł pod koniec rozmowy.
 Persicki dał znak ostrzegawczy, mający oznaczać:
 „Baczność, uważajcie, co teraz zrobie”.
 Cały sekretariat zamienił się w śluch.
 — Jakiś Dotychczas jeszcze nie sfotografował pan New-
 tona? — wpadł Persicki na fotografa.
 Fotograf na wszelki wypadek zaczął się bronić.
 — Spróbuj go pan złapać — powiedział.
 — Dobry fotograf! Jużby go złapał! — warknął Persicki.
 — A więc trzeba zrobić to zdjęcie, czy nie trzeba.
 — Rozumie się, że trzeba! Spiesz się pan! Na pewne tłocz-
 się już tam wysłaniacy wszystkich redakcji!
 Fotograf wpakował sobie na ramię aparat i stał w.
 — Siedzi teraz w „Gos-szwal-maszynie”. Nie zapomniał
 pan tylko — Newton! Iżak, imienia ojca nie pamiętam. Sto-
 grafu go pan z racji! Jubileusz. Tylko bardzo proszę — nie
 przy pracy. Zawsze tylko siedzą przy stołach i czytają jakieś
 papieki. Zdejm go pan w ruchu. Lecz w oloczeniu rodziny.
 — Jeśli dostanie zagraniczne klisze, to będzie mógł fotogra-
 ować także w ruchu. No, idę już.
 — Spiesz się! Już został!
 Fotograf poszedł fotografować wielkiego matematyka
 z racji! Jego dwóchsetnego jubileuszu, a współpracownicy re-
 dakcji pokładali się ze śmiechu.
 Akurat w tym wesolym momencie wszedł Stio- pa z „Nauki
 i Życia”. Za nim wlokła się pulchna jakas jejmość.
 — Stuchaj, Persicki — rzekł Stio- pa — obywatelka ta ma do-
 cniebie interes. Pozwólcie, obywatelko, towarzyszyć ten wszystkie
 dokumentnie wam wytłumaczy.
 Stio- pa, śmiejąc się, zwił.

— Stucham — odezwał się Persicki. — Czym mogę służyć?
 Madame Grycacujewa (była to ona) spójrzała na repor-
 tera zamglonym wzrokiem i bez słów wsunęła mu w rękę jakiś
 świstek.
 — Tak — rzekł Persicki — ...wpadł pod dorożkę... bardzo się
 przestraszył... O co idzie?
 — Adres — rzekła błagalnie wdowa — czy mogłabym tu
 dostać adres?
 — Czy adres?
 — O. Bendera.
 — A skądże ja mam go znać?
 — A tamten towarzyszył, że pan zna jego adres.
 — Nic nie wiem. Niech się pani zwróci do biura adre-
 sowego.
 — A może pan sobie przypomni, towarzyszysz? W złotych
 był trzewikach.
 — Ja sam mam żółte trzewiki. Oprócz nas obu jeszcze
 dwieście tysięcy osób w Moskwie ma żółte trzewiki. Ciekawa
 pani może ich adresów? Z miłą chęcią. Ciśnie swoją robotę
 i zajmę się tą sprawą. Za pół roku będzie pani wiedziała wszy-
 siko. Jestem zajęty, obywatelko.
 Lecz wdowa, która odnosiła się do Persickiego z dużym
 szacunkiem, szła za nim po korytarzu krok w krok i, szelusz-
 cząc nakrochmaloną mocno halką, powtarzała swe prośby.
 „Kajdak, Stio- pa” — pomyślał Persicki — „ale nic — nastę-
 na niego wynalazcę „perpetuum mobile”, to mu się odechce
 kawatów.
 — No i coż ja poradzę? — denerwował się Persicki, za-
 trzymując się przed wdową. — Skądże mogę znać adres oby-
 wata O. Bendera? Czy ja jestem koniem, który go prze-
 techaj?
 Wdowa odpowiedziała niewyraźnym bełkotem, w którym
 rozróżnić można było jedynie słowa „towaryszu” i „bardzo
 proszę”.
 Praca w Domu Ludowym już się skończyła. Biura i kory-
 tarze opustoszały. Gdzieś jeszcze hukła ostatnią stronice ma-
 szyna do pisania.
 — Pardon, obywatelka nie widzi, że jestem zajęty?
 Mówiąc to, schował się Persicki w garderobie. Pospacero-

błem ruchu ulicznego, budują olbrzymie stacje elektryczne,
 robią kolosalne wynalazki w dziedzinie nauki, lecz nie ma
 człowieka, który by życie swoje poświęcił za rozwiązanie pro-
 blemu zamkniętych drzwi.

Któż rozwiąże zagadkę kin, teatrów i cyrków?

Trzy tysiące ludzi ma w ciągu dziesięciu minut wejść do
 cyrku przez jedne, jedyne, do połowy tylko otwarte drzwi. Po-
 zostają dziesiątek drzwi, przystosowanych specjalnie do prze-
 puszczenia wielkich fal ludzkich — zamknięty. Któż zgadnie,
 dlaczego drzwi te są zamknięte? Możliwe, że przed dwudzie-
 stu laty skradziono ze stajni cyrkowej uczonego osiołka i od-
 tądy dyrekcja w wielkim strachu zamyka wszystkie wygodne
 wejścia i wyjścia. Możliwe również, że kiedyś „zawiało” słyn-
 nego „króla powietrza”, i zamknięte drzwi są tylko słabym
 echem zrobionego wówczas przez „króla” skandalu.

W teatrach i kinach wypuszczają publiczność małymi par-
 tiami, rzekomo w celu uniknięcia tłoku. Uniknąć tłoku można
 bardzo łatwo — wystarczy tylko otworzyć drzwi, których jest
 pod dostatkiem. Lecz zamiast tego administracja używa siły.
 Służba chwyciwszy się za ręce, tworzy żywą barierę i w ten
 sposób więzi osaczoną publiczność co najmniej pół godziny.
 A drzwi, wymarzone drzwi, zamknięte jeszcze za czasów Pa-
 wła Pierwszego, zamknięte są i dziś jeszcze.

Piętnaście tysięcy miłośników piłki nożnej, rozentuzjazmo-
 wanych wspaniałą grą drużyny reprezentacyjnej Moskwy,
 musi przeciskać się do tramwaju przez dziurę tak wąską, że
 jeden, lekko uzbrojony rycerz mógłby sam jeden powstrzymać
 tam natarcie czterdziestu tysięcy barbarzyńców, zaopatrzonych
 na dobitkę w dwie baszty oblężnicze.

Stadion nie ma wprawdzie dachu, lecz ma parę bram.
 Otwarta jest tylko mała furtka. Wyjść można dopiero po wy-
 łamaniu bramy. Po każdym większym zawodach wylamują
 ją. Lecz troska o świętą tradycję nakazuje za każdym razem
 dokładnie naprawić bramę i szczelnie ją zamknąć.

Jeśli nie ma absolutnie żadnej możliwości, by przebić
 drzwi (dzieje się to wówczas, gdy nie ma ich czym przebić),
 używa się do tego celu ukrytych drzwi wszelkiego rodzaju.
 A więc:

— Ha, trudno, niech już będzie pięć rubli. Tylko wpróż
 poproszę o pieniądze. Taki już mam zwyczaj.

Bartłomiejewicz wyjął z notesu dwa wycinki z gazet i, nie
 puszczając ich z rąk, zaczął czytać:

— Zechce pani posłuchać, po kolei. A więc, pisała pa-
 ni — „Błagam... wyszedł z domu towarzyszy Bender... zielony
 garnitur, żółte trzewiki, niebieska kamizelka”... Zgadza się? To
 było w „Starogrodzkiej Prawdzie”. A teraz niech pani posłu-
 cha, co o jej synku piszą w stołecznych gazetach. Zaraz...
 „wpadł pod konia...” Tylko nie lamentujcie, paniusiu, posłu-
 chajcie dalej... „wpadł pod dorożkę”... Ale żyje, żyje! Powia-
 dam, że żyje. Czyż śmiałym brać pieniądze za umrzyka?...
 A więc wpadł pod dorożkę. „Wczoraj na placu Swierdłowa
 wpadł pod dorożkę Nr. 8947 obywatel Bender. Ofiara nie do-
 znała żadnego szwanku, tylko się przestraszyła...” A więc
 przedłożę pani te dokumenciki, tylko wpierw proszę dać pie-
 niążki. Taki już mam zwyczaj.

Wdowa z bekiem wręczyła pieniądze. Mąż, jej drogi mąż
 w złotych trzewikach leżał hen na dalekiej moskiewskiej uli-
 cy i spieniony rumak dorożkarski tłukł go kopytem w błęki-
 tną pierś.

Wrażliwa dusza Bartłomiejewicza zadowoliliła się przy-
 zwoitym wynagrodzeniem. Wyniósł się, wytłumaczywszy
 wdowie, że dodatkowe ślady znajdują się niewątpliwie w redak-
 cji gazety „Warsztat”, gdzie, oczywiście, wiedzą o wszystkim,
 co się dzieje.

Wówczas, gdy jedni bohaterzy powieści byli przekonani,
 że czas nie zajac, inni zaś twierdzili, że czas ucieka. — czas
 mijał całkiem normalnie. Po dusznym moskiewskim maju na-
 stąpił duszny czerwiec. W powiatowym mieście N. samochód
 państwowy Nr. 1 wskutek uszkodzenia stał już od dwóch
 tygodni przy zbiegu Staropańskiego rynku i ulicy imienia tow.
 Biurokracego i od czasu do czasu zasnuwał okolicę kłębam
 dymu. Ze starogrodzkiej defensywy wychodzili gęsiego za-
 wstydzeni uczestnicy spisku „Miecza i lemieszka” — zobowią-
 zali się pisemnie do nieopuszczenia miasta. Wdowa Grycacu-
 jewa wróciła do swego kolonialnego sklepiku. Nałożono na nią
 karę w wysokości piętnastu rubli za to, że nie wywiesiła na

dzwie europejskie miasto. A potem zamieszkały na state

w Samarze — w pobliżu naszej fabryczki.

Czy Worobianinow już wrócił? Gdzie też on teraz wiesz?

Czy Ewstigniejew stoi się jeszcze u nas? Jak po praniu wy-

gląda moja sutanna? Wszystkich znajomych zapewniasz, że je-

stem przy wezwaniu chorej ciotki. Guleńce napisz to samo.

Prawdai z kręsem zapomniałem opowiedzieć ci o strasz-

nym wypadku, który mnie dziś spotkał.

Rozkoszując się ciszą Donu, stałem na moście, pogrążony

w marzeniach o naszym przyszłym dobrobycie. Nagle zerwał

się wiatr i poniosł do rzeki kaszkiet brata twego, piekarza.

Przepadł bez śladu. Musiałem ponieść nowy wydatek — kupi-

łem sobie angielską czapkę za 2 rb. 30 kop. Bratu twemu, pie-

karzowi, nie mów nic o tym zdarzeniu. Zapewnij go, że jestem

w Woroneżu.

Kiepsko tylko, uważasz, z bielizną. Wieszorem piórę, a je-

śli nie zdąży wyschnąć do rana, wkładam wilgotną. Przy obec-

nym upale jest to nawet przyjemne.

Całuję ciebie i sciskam.

Do grobowej deski mąż twój, Fiedia.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY.

Kurka i zamorski kognacik.

Reporter Persicki gorliwie szykował się do dwóchsetnego

jubiluszu wielkiego matematyka Izaaka Newtona.

— Newtona biore na siebie. Dajcie mi tylko miejsce —

oswiadczył.

— Pamiętajcie, Persicki — zrzędził sekretarz — obszucie

tylko Newtona po ludzku.

— Niech was o to głowa nie boli. Wszystko będzie jak

się patrzy.

— Żeby tylko nie było tak, jak z Lomonosowem. W „Prze-

glądzie Wieczornym” była fotografia prawnuczki Lomonoso-

wa, pionierki, a u nas...

— Ja winy nie ponoszę. Po co dawaliście taką odpowie-

działną robotę temu rudemu Iwanowowi! Mieście teraz do sie-

bie pretensje.

widocznym miejscu cennika na mydło, pieprz, farbkę i inne drobiazgi — roztargnienie, które łatwo można darować kobiecie o gorącym sercu.

LIST

ojca Fiodora, pisany w Rostowie w herbaciarni „Mleczna Droga” do żony, przebywającej w powiatowym mieście N.

Droga moja Katiu!

Spadło na mnie nowe zmartwienie, ale o tym potem. Pieniądze otrzymałem na czas, za co serdecznie ci dziękuję. Po przybyciu do Rostowa pobiegłem od razu według wskazanego adresu. „Noworoscement” — bardzo duża instytucja — nikt tam nie znał inżyniera Brunsa. Byłem kompletnie zrozpaczony, lecz dano mi dobrą radę. Idź, bracie, powiedzieli, do biura adresowego, niech tam poszperają w aktach. Poszedłem do tego biura. Poprosiłem. Tak, powiedzieli mi, był taki u nas, odpowiedzialne miał stanowisko, lecz, niestety, powiadają, w ubiegłym roku odszedł od nas. Przekabacili go do Baku, do służby w Aznalcie, w charakterze specja do spraw techniki bezpieczeństwa.

Jak widzisz, złotko moje, podróż moja zanosi się na dłuższą, niż myśleliśmy. Piszesz, że oszczędności nasze kończą się. Trudna rada, Katarzyno Aleksandrowno. Już rychło będzie koniec. Uzbrój się w cierpliwość i — woła boska — sprzedaj mój studencki mundur. Większe jeszcze trzeba będzie ponieść ofiary. Bądź na wszystko gotowa.

Drożyżna w Rostowie okropna. Za numer w hotelu zapłaciłem 2 rb. 20 kop. Pieniądzy starczy mi zaledwie na podróż do Baku. Stamtałd w razie niepowodzenia, zatelefonuję.

Bardzo tu skwarno. Palto trzymam w ręce. Boję się zostać w hotelu — ani się obejrzą, jak mi świsną. Ludziska nie budzą tu zaufania.

Nie podoba mi się miasto Rostów. Co do liczby ludności i położenia geograficznego pozostaje daleko w tyle za Charkowem. Lecz to nic, droga moja, da Bóg, pojedziemy sobie jeszcze razem do Moskwy. Zobaczysz — Moskwa — to praw-

wat tam z dziesięć minut i wesoło wyszedł. Grycacujewa cier-

plwie szeszczała halkami przy zbiegu dwóch korytarzy. Uj-

rzawszy Persickiego, ożywiła się.

Reporter zbaraniał.

— Słuchajcie, matko — powiedział — coś robić, powiem

wam, gdzie ten wasz O. Bender podziewa się. Idźcie wprost

przed siebie, potem skręćcie na prawo i znów potem idźcie

prosto. Będzie tam drzwi. Spytajcie o Czerepiennikowa. On wam

powie.

I Persicki, zadawolony ze swego pomysłu, tak szybko znikł,

ze wykrachomiona wdówka nie zdążyła nawet zasięgnąć do-

datkowych informacji.

Madame Grycacujewa poprawiła kiecki i poszła wzduż

korytarza.

Korytarze w Donu Ludowym były tak długie i wąskie,

że idący po nich mimowoli przyspieszali kroku. Po każdym

przechodniu można było poznać, ile już przeszedł. Jeśli szedł

z lekka zaledwie przyspieszonym krokiem, oznaczało to, że

dopiero co rozpoczął pielgrzymkę. Ci, którzy przeszli już dwa

lub trzy korytarze, pędzili truchcikiem. A czasem można było

użyć człowieka biegnącego kłusem — było to stadium pią-

tego korytarza. Obywatel zaś, który miał za sobą osiem ko-

rytarzy, mógł śmiało rywalizować co do szybkości z ptakiem,

koniem wysścigowym i championem świata, szybkobiegaczem

Nurmi.

Skręciwszy na prawo, madame Grycacujewa zaczęła bieć.

Trzeszczała pod nią podłoga.

Naprzeciw niej szedł szybko brunet w niebieskiej kamizelce

i złotych trzewikach. Z twarzy Ostapa można było wnioskować,

że wizytę w Donu Ludowym o tak późnej godzinie wywołały

nadzwyczajne, związane z imprezą, okoliczności. Najpewniej,

w planach technicznego kierownika nie było przewidziane

spotkanie z ukochaną. Dostzegłszy wdówkę, Bender odwrócił

się i, nie oglądając się, rozpoczął odwrót.

— Towarzyszu Bender! — krzyknęła wdowa w zachwy-

centu. — Dokąd?

Wielki kombinator przyspieszył kroku. Wdowa także wy-

teżyla siły.

— Czekajcie, słowko tylko powiem — prosiła.

Lecz słowa jej nie docierały do Ostapa. W uszach jego हुआ już i poświsływał wiatr. Pędził przez czwarty korytarz, przeskakiwał pomosty wewnętrznych żelaznych schodów. Ukochanej swej pozostawił tylko echo.

„A to heca” — pomstował Ostap, siedząc na piątym piętrze — „akurat mam czas na rendez-vous. Kto też mógł tu przysłać tę upalną paniusie? Najwyższy już czas likwidować moskiewski oddział naszego przedsiębiorstwa, bo gotów jeszcze ni mniej ni więcej wpaść na mój trop samotny rycerz z motorem”.

Tymczasem Grycacujewa, oddzielona od Ostapa trzema piętrami, tysiącem drzwi i tuzinem korytarzy, otarła rozpaloną twarz w padolek spódnicy i rozpoczęła na nowo poszukiwania. Chciała jak najprędzej znaleźć męża i rozmówić się z nim. W korytarzach zapaliły się mętne lampy. Wszystkie lampy, wszystkie korytarze i wszystkie drzwi były jednakowe. Wdowę ogamął strach. Chciała wydostać się.

Ulegając progresji korytarzowej, szła ze zwiększającą się wciąż szybkością. Po upływie pół godziny nie mogła po prostu zatrzymać się. Drzwi przydiów, sekretariatów, miest-komów, org-oddziałów i redakcji z hałasem przebiegały po obu stronach jej obfitego ciała.

Po drodze sztywnymi swymi spódnicami przewracała blaszane kosze do śmieci, które z brzękiem toczyły się za nią. Przy skrzyżowaniu korytarzy tworzyły się wichry i wiry. Trzaśkały drzwiczki. Palce, namalowane na ścianach, wskazywały wprost na biedną naszą podróżną.

Wreszcie znalazła się Grycacujewa na pomoście wewnętrznych schodów. Było tam ciemno, lecz wdowa, przewyciężywszy strach, biegła na dół i pchnęła szklane drzwi. Drzwi były zamknięte. Wdowa rzuciła się w powrotem. Lecz drzwi, przez które dopiero co przeszła, zamknęła już czyjaś troskliwa ręka.

W Moskwie lubią zamykać drzwi.

Tysiące frontowych wejść zabito od środka deskami i setki tysięcy obywatele dostaje się do swych mieszkań przez kuchenne schody. Dawno już minął osiemnasty rok, mgła niepamięci przestroniła pojęcie — „najście na mieszkanie”, znikła straż domowa, organizowana wówczas przez lokatorów dla zapewnienia bezpieczeństwa; rozwiązują teraz, uważacie, pro-

Amerykański Czerwony Krzyż POMAGA LUDNOŚCI POLSKIEJ

Mr. Claudius B. Webster mówi o działalności American Red Cross w Polsce

Do instytucji spieszących z pomocą zniszczonemu wojną krajom, a więc i Polsce należy Amerykański Czerwony Krzyż.

Chcąc mieć bliższe dane o rozmiarach tej pomocy, zwróciliśmy się do specjalnego reprezentanta tej instytucji p. Claudius B. Webster, którego biuro mieści się w Krakowie w Hotelu Francuskim. Sympatyczny Amerykanin, bardzo chętnie udzielił wywiadu przedstawicielowi naszego pisma, oświadczając co następuje:

Amerykański Czerwony Krzyż spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym krajom na całym świecie, tak w czasie wojny, jak i w okresie pokoju.

Na terenie Polski znajduje się 4-ech okręgowych przedstawicieli Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ja kieruję okręgiem krakowskim, katowickim, rzeszowskim i kieleckim.

Na stanowisku swoim jestem od 2 i pół miesiący.

Poprzednio byłem przedstawicielem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w 18-stu różnych krajach, ale wyrażam uznanie dla działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, z którego władzami pracuję jak najściślej i którego praca i wysiłek są naprawdę imponujące.

Jeżeli chodzi o pomoc udzieloną Polsce przez Amerykański Czerwony Krzyż, to w przeciągu ostatnich 15-tu miesięcy wyraża się ona kwotą 6 milionów dolarów. Za pieniądze te zostały zakupione w Ameryce i przesłane Polsce, zupełnie nowa odzież, lekarstwa, odzież szpitalna, samochody transportowe. Samych tylko kitli lekarskich dostarczyliśmy 17 tys., a wyprawkę dziecięcą 100 tys. Wśród dostarczonych medykamentów najważniejszymi jest penicylina i krwiopłazma (konieczna przy transfuzjach krwi).

Zaznaczyć muszę, że wszystkie te rzeczy zakupujemy z datków obywateli amerykańskich, rekrutujących się przeważnie ze sfer niezamożnych,

którzy nie szczeni jednak ofiar dla bratniego narodu polskiego.

Z obłąznią ofiarnością spotykamy się we wschodnich Stanach, które zamieszkuje znaczna liczba potomków emigrantów polskich.

Też miłość do kraju ojczystego, który większość zna tylko z opowiadania swych rodziców, oraz chęć udzielenia jak najdalej idącej pomocy rodakom w Ojczyźnie, wzbudza podziw. Z nadchodzącym okresem zimowym, kiedy pomoc dla biednej ludności musi być zwiększona, Amerykański Czerwony Krzyż wysłał do Polski nowe transporty na które składać się będą przede wszystkim kołdry, koce, obuwie, odzież dziecięca, oraz preparaty witaminowe.

Głównym moim zadaniem jest rola obserwatora stosunków panujących na miejscowym terenie i nadsyłanie raportów do Waszyngtonu. Proszę mi wierzyć, oświadczam p. Webster przy pożegnaniu, że w każdym raporcie piszę, że zniszczona wojną Polska i jej obywatele potrzebują jak najdalej idącej pomocy, i na pomoc tę naprawdę zasługują.

Głosy czytelników:

USPRAWNIĆ PRACĘ URZĘDU KWATERUNKOWEGO

Cały Kraków wie, że ludzie pracy nie mogą otrzymać legalnie mieszkania w mieście i że mieszkania można z łatwością kupić, kupując równocześnie od lokatora meble za wygórowaną cenę.

Jeżeli przy tym weźmie się pod uwagę, że petenci starający się o mieszkania w Miejskim Urzędzie Mieszaniowym z reguły byli zbywani nieuczynym, stwierdzić należy, że wielka bitwa o zdobycie mieszkań dla świata pracy, której dowództwo ustawa powierzyła Miejskiemu Urzędowi Mieszaniowemu, została przez tenże urząd przegrana.

Sprawa jest ważna, gdyż Nadzwyczajna Komisja Mieszaniowa, która

rozpracowała nową bitwę mieszkaniową, będzie swoją oświadczenie prowadziła tylko do końca grudnia.

Po tym terminie ludzie świata pracy będą zmuszeni znowu kierować wnioski do Urzędu Mieszaniowego. Skończyć przeto trzeba z niedołęstwem i biurokracizmem tego urzędu.

Również redakcja formularzy na wnioski o przydział mieszkań wymaga zmiany. Wymaga się bowiem wskazania mieszkania do zajęcia. Zdanie to, przyczynia się do handlu mieszkaniami, bo z reguły tylko ten może wskazać mieszkanie, kto z góry zapłacił za nie grube odstępne, w postaci kupna bezwartościowych i niepotrzebnych mebli. Urząd Mieszaniowy obowiązany jest mieć w swojej ewidencji mieszkania, nadające się do zajęcia. Jeżeli takiej ewidencji nie ma, jest źle zorganizowany i źle prowadzony. Opinia publiczna domaga się skreślenia tego ządania z formularzy.

Jedziemy z TUR-em na wycieczki

KRAKÓW, (k). Oddział miejski TUR w Krakowie, zamierza w najbliższym czasie wysłać akcję wycieczkową na terenie Krakowa, którą zostaną objęte przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe.

Celem tych bezpłatnych wycieczek, będzie zapoznanie świata pracy z produkcją i mechanizmem działania tych przedsiębiorstw.

W wykonaniu tej akcji, jako pierwsza odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej. Chętni zechcą złożyć swój udział w wycieczce, w sekretariacie TUR-u przy ul. Garbarskiej 1, I. p. codziennie od godz. 10-tej do 14-tej, gdzie będą również udzielane informacje.

Ustalenie planu wycieczek nastąpiło w porozumieniu z prezydentem miasta Krakowa.

Hodowla koni w woj. krakowskim

KRAKÓW (Frd) Ilość zarejestrowanych klaczy hodowlanych w województwie krakowskim osiągnęła w bieżącym roku stan z 1944 r., wyrównana tym samym zostały straty poniesione przez hodowców koni w ostatniej fazie wojny. Województwo posiada 1838 klaczy zarodowych i 270 ogierów licencjonowanych (bez stadnin państwowych). Obecnie przeprowadza się licencję ogierów, po której odbędzie się przegląd klaczy zarodowych i opis źrebiąt. Hodowcy ogierów otrzymują 18 nagród po 5 tys. zł i 20 nagród po 3 tys. zł. Za klacze i źrebięta rozdzieli się między hodowców 100 nagród po 2 i 1 tys. Materiał stojący do licencji określa się jako bardzo dobry.

Co słychać w Krakowie

(m) **NA KOPCU KOŚCIUSZKI** przeprowadza się obecnie porządkowanie ścieżek, i naprawę uszkodzonych szkap. Zarząd Miejski wystąpi wkrótce do rozbiórki bramy zniszczonej przez Niemców, a zaprząającej bezpieczeństwu publicznemu. Liczne wycieczki, zwiedzające kopiec, zasilają kasę przez wykupno biletów wstępu. Dziwnym wydaje się uchylanie się zwiedzających od wykupna tych biletów, których cena wynosi zaledwie parę złotych. Przecież kwoty, uzyskane ze sprzedaży biletów, są przeznaczone na odbudowę kopca.

(m) **NA ODBUDOWĘ STOLICY** złożył pracownicy Oddziału Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego z okazji imienin wicewojewody Kuleszy kwotę 40 tys. złotych, a pracownicy Inspekcji Budowlanej kwotę 10 tys. złotych.

(m) **21 PRZEDSIĘBIORSTW PONIE-MIECKICH** zostanie w najbliższym czasie upaństwowionych. Lista tych przedsiębiorstw ukaże się w najbliższym numerze dziennika wojewódzkiego podana przez Wojewódzką Komisję dla Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw.

(Sik) **BIRBAUM MARIA**, lat 43, zamieszkała w Płaszowie, przechodząc koło Gł. Poczty, została potrącona przez samochód, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Lekarz Pogotowia skierował ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

(Pap) **FILHARMONIA KRAKOWSKA** nawiązała kontakt z szeregiem zagranicznych dyrygentów i wirtuozów. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Polski skrzypka Jackes Thibaud, wiolonczelisty Pierre Ferniera, pianisty Monique de la Bruchellerie, wirtuozka Dawida Oistrachera wraz z całą grupą artystyczną Rafaela Kubelika i dyrygenta Roberto Casarjano.

(Pap) **KRAKOWSKI TEATR RAPSO-DYCYNY** przygotowuje w nadchodzącym sezonie szereg czołowych utworów literatury współczesnej i dawnej oraz program, złożony z piosenek żołnierskich.

(Kom) **KRAKOWSKI ZWIĄZEK LITERATÓW** urządzi w dniu 26 bm. o godz. 18-tej, pierwsze powakacyjne zebranie członków i sympatyków Klubu Literackiego w czasie którego Stefan Otwinowski wygłosi odczyt pt. „Opieka nad rozwojem zdolności artystycznych”.

Kto otrzymuje karty l-szej kategorii

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma pisaliśmy o cześćnych a niesłusznych zarzutach wobec Urzędu Aprobacyjnego co do wydawania kart żywnościowych.

Obecnie podajemy szczegółowy wykaz, komu na podstawie instrukcji Ministerstwa Aprobacji i Handlu przysługują prawo do otrzymywania kart żywnościowych kat. I.

Do pobierania kart zaopatrzeniowych I. kat. są uprawnieni:

- Pracownicy państwowi i przedsiębiorstw państwowych,
- Pracownicy nauki i kultury i ucząca się młodzież (szkoły wyższe i zawodowe stopnia licealnego),
- Pracownicy samorządowi,
- Pracownicy organizacji politycznych, społecznych i zawodowych
- Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 75% produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sżywnych (cen sżywnych nie należy utożsamiać z cenami, zatwierdzonymi przez władze),
- Pracownicy organizacji spółdzielczych „Spolem”. Związków

JEDNODNIÓWKA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

Sekcja wydawnicza Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Oddział w Krakowie przystępuje w najbliższym czasie do wydania Jednodniówki, mającej zobrazować działalność dziennikarzy krakowskich w czasie okupacji.

Do współpracy nad tym wydawnictwem zaprasza się wszystkich Kolegów, prosząc o nadsyłanie treściwych artykułów pod adresem Sekcji — Mogilska 24, m. 2, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15-go października br. Redaktorem Jednodniówki jest dr Jan Lankau.

Pociągi to nie plac targowy

Trasa kolejowa Kraków — Zakopane jest najczęściej i najwięcej używaną przez podróżnych, jadących lub wracających z wypoczynku, kobiety dojeżdżające z nabiałem do miasta, młodzież jeżdżąca do szkół i wreszcie przez całą masę handlarzy skór, rozwożonych z Zembrzyc, do wszystkich prawie miast polskich.

Nic więc dziwnego, że pociąg ten jest stale przepelniony i stał się rynkiem zbytu wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych i papierosów, oferowanych przez małoletnich sprzedawców. Chłopcy i dziewczynki od lat 7-miu do 15-tu, przeciskają się przez zapełnione wagony z koszykami zawierającymi owoce, bułki, ciastka, cu-

kierki, czekoladki itp., w głośny sposób zachęcając wszystkich pasażerów do nabycia swych towarów.

Pominąwszy to, że przedmioty sprzedawane w sposób wybitnie niehigieniczny i nieestetyczny są różnego nieistwierdzonego pochodzenia, że tego rodzaju handel w pociągu jest nie dozwolony — ale dlaczego znajdują się nim dzieci, których wiek szkolny przeznaczony jest do pobierania nauki, a nie do niedozwolonego handlowania. Przeciwnie w pociągu można naliczyć kilkunastu takich małoletnich kupców. Kupują oni bilety kolejowe do Kalwarii, a dojeżdżają do Chabówki, omijając sprytnie konduktorów w czasie jazdy, za którą nie placą. Często można też zauważyć, jak w czasie biegu pociągu nie mogą się przecisnąć przez pełne przedziały, przechodząc po stopniach wagonu dokonując przy tym różnych sztuk ekwilibrystycznych, co grozi śmiercią.

Podobnie gdy pociąg rusza ze stacji wskazują gdy jest już w biegu narażając się na wypadek wpadnięcia pod koła.

Władze kolejowe powinny bezwzględnie zabronić tego rodzaju handlu w pociągach, tak ze względu na spokój pasażerów jak i bezpieczeństwo i wychowanie młodocianych sprzedawców, którzy powinni się uczyć w szkołach a nie szukać lekkich zarobków.

Również zespoły muzyczne grające w czasie podróży kolejną, złożone są z młodych i zdrowych ludzi, nie powinny mieć one miejsca w pociągu. Muzykantów trzeba nakłonić do pracy uczciwej i przynoszącej korzyść całemu społeczeństwu.

Podróżnym wystarczą bufety na dworcach kolejowych z których mogą korzystać na każdym postoju, zwłaszcza, że po peronach kolejowych chodzą również sprzedawcy oferujący tak napoje, jak i żywność.

Dzieci-handlarze powinny więc zniknąć.

Bib.

Prof. Ksawery Dunikowski laureatem Wojewódzkiej Nagrody Artystycznej

KRAKÓW (M). Wojewódzka Komisja Artystyczna na posiedzeniu w dniu 24 bm. przyznała większością głosów wojewódzką nagrodę artystyczną za miesiąc wrzesień najdawniejшему profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Ksaweremu Dunikowskiemu za całokształt pracy artystycznej.

Na konferencji podkreślono niepowtarzalne walory artystyczne dzieł Ksawerego Dunikowskiego przy jednoczesnej głębokej, oryginalnej i humanistycznej postawie jego, jako artysty rzeźbiarza i malarza.

Ksawery Dunikowski 5-cio letni wleżeń Oświęcimia mimo sędzi-

wego wieku i ciężkiego stanu zdrowia po powrocie z obozu zaraz stanął do pracy twórczej, a szczytowym jej wyrazem jest projekt pomnika Powstańca Śląskiego mającego w najbliższym czasie stanąć na Górze św. Anny. Projekt ten wykonał laureat częściowo jeszcze w czasie pobytu w szpitalu.

Aktualność i wielkość europejskiego stanowiska rzeźby Ksawerego Dunikowskiego podkreśla jeszcze okoliczność jej słowiańskiego charakteru wywodzącego się z odległych pierwiastków wspólnej ojczyzny Praslówian. To czołowe jego stanowisko w rzeźbie słowiańskiej i europejskiej wysuwa

sztukę polską na czołowe stanowisko w rzeźbie światowej.

Województwo krakowskie będące w posiadaniu głów wawelskich wielkiego artysty a przede wszystkim pomnika Dietla w Krakowie, największego dzieła polskiej rzeźby monumentalnej czuło się szczególnie powołane do przyznania powyższej nagrody profesorowi Ksaweremu Dunikowskiemu.

W skład komisji artystycznej wchodził: z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki naczelnik M. Wejman oraz Wł. Dobrowolski, z ramienia ZZZPAP. Leon Dołycki, z Akademii Sztuk Pięknych Z. Pronaszko i H. Rudzka-Cybiszowa, ze Związku Plastyków St. Rzecki, z Związku Literatów Polskich H. Wielowiejska i St. Flukowski, Związek Dziennikarzy reprezentował red. J. Lankau, Związek Kompozytorów Kie-niewicz, a Związek Muzyków Rudnicki.

KOMUNIKATY

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przypomina wszystkim Związkom Zawodowym na terenie Krakowa i województwa krakowskiego ze końcowy termin nadsyłania składek na rzecz walczącej Hiszpanii wpływa z dniem 1 października br.

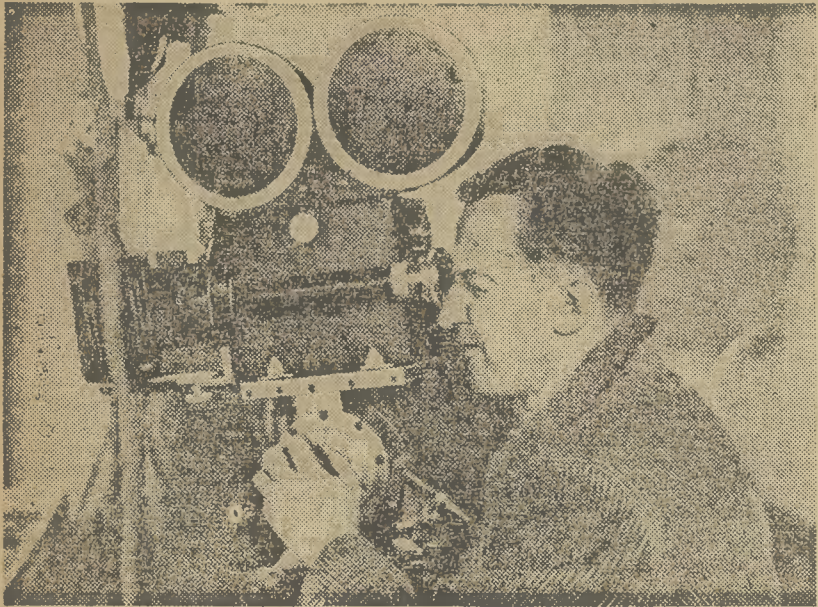
Z OKAZJI OBCHODU SPÓŁDZIELCZOŚCI, w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ul. Wiślna 10, dr Nelken Nowłński wygłosi odczyt pt. „Cele i zadania spółdzielczości”.

ZARZĄD ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ zwraca się do administratorów i dozorców domów z prośbą o nadsyłanie list dobrowolnych datków na rzecz wdów i sierot po poległych partyzantach do Sekretariatu Związku, ul. Wielopole 15, w godz. od 8.30 do 16.30.

DOROCZNE ZEBRANIE pracowników miejskich — członków Związku Zawodowego Pracowników Samorządnej Terytorialnej i Użyteczności Publicznej odbędzie się dnia 29 września o godz. 8.30 w sali kinoteatru „Swit”.

SZON FILHARMONII KRAKOWSKIEJ rozpocznie koncert symfoniczny z udziałem Stanisława Szpilniewskiego, który wykona koncert fortepianowy Paderewskiego. Koncert odbędzie się w sali Filharmonii Krakowskiej, w piątek 27 bm. o godz. 19.30.

„SAMOPOMOC DORAŻNA. Kraków, Rynek Kleparski 13. — przyjmuje nadal wpisy starych i nowych członków.



Współpraca stref okupacyjnych

Film francuski w Niemczech

Przed kilku dniami zakończono w Monachium rozmowy między filmowcami celem zorganizowania wymiany filmowej między amerykańską a francuską strefą okupacyjną. W wyniku obrad, Francuzi zyskali możliwość nagrania w języku niemieckim 15 swoich filmów. Dla synchronizacji zostaną otwarte nowe studia we Freiburgu i obok Koblencki. Pierwsze filmy, francuskie, które będą wyświetlane w amerykańskiej strefie okupacyjnej, to: „Manela Carnes”, „Enfants du Paradis”, „Neol-Noelsa”, „Cage aux Rossignols” i sfilmowana powieść Dostojewskiego „Idiota”.

UWAGA!! Kręcimy film

Wiele upłynęło lat od chwili nakręcenia pierwszego filmu. Wiele się od tego czasu zmieniło w samej konstrukcji filmu i chcąc go dzisiaj stworzyć, trzeba użyć tyle pomysłów — pracy — wytrwałości, że dla dokładnego opisu poszczególnych czynności trzeba by całych tomów. Warto jednak zreasumować choćby ogólnie wszystko co wiemy o pracy w wytwórniach filmowych i ustalić w zarysach jak powstaje obraz kinowy.

Aby stworzyć film, potrzebny jest temat, w związku z którym powstaje scenariusz. Są dwa ro-

dzaje scenariuszy, pomysły oryginalne i przeróbki utworów literackich. Istnieją nawet tak zwani lektorzy, których zadaniem jest czytanie przeróżnych dzieł literackich i stwarzanie pomysłu scenariusza.

Gotowy scenariusz otrzymuje reżyser filmowy, mogący czasem stworzyć taką przeróbkę filmową, że nie jest ona wcale podobną do istotnego jej pomysłu.

Następnie powstaje tak zwany scenopis, czyli opis poszczególnych momentów filmu, sposób ich ujęcia i odtworzenia dźwiękowego.

Gdy scenopis jest gotowy, personel artystyczny przystępuje do pracy. Pracę zaczyna się przede wszystkim od nakręcenia plenerów, czyli zdjęć na wolnym powietrzu. Normalnie biorą w tym udział: kierownik produkcji, reżyser, asy-

stent, operator, aktorzy i statyści.

Z chwilą jednak, gdy filmowanie odbywa się w atelier, praca jest bardziej skomplikowana i wymaga więcej współpracy. Oto lista tych, którzy tworzą filmy w atelier: Kierownik produkcji z asystentem, reżyser, pozostający stale w kontakcie z 6-ma współpracownikami, którzy z kolei kierują szeregiem innych; asystentowi reżysera podlega sekretarz produkcji i t. zw. scriptgirl, notująca wszystkie filmowane sceny. Następnie kierownik zdjęć oraz charakteryzator. Kierownik zdjęć zajmuje się akcesoriami i kostiumami, charakteryzatorowi zaś podlegają: fryzjer i garderobiana.

Grupą sił pomocniczych, składającą się z rysowników, ogrodników, malarzy, rzeźbiarzy, stola-

rzy, tapicerów, cieśli, dostawców mebli i maszynistów dowodzi architekt-dekorator. Stroną muzyczną filmu kieruje muzyk-kompozytor, przewodząc nad dyrygentem i orkiestrą. Wyszukanie operatorów stoi dzisiaj na bardzo wysokim poziomie. Przystosowani do wszystkich wymogów techniki muszą oni dokładnie przestrzegać, aby wszelkie szmery i terkotanie aparatów filmowych nie dochodziło do aparatów, rejestrujących dźwięk. Są one bowiem tak czułe, że szmer trzymanych w ręku kartek papieru wychodzi w rezultacie jak „turkot” kulomiotów. Tarcie podeszwy butyka wychodzi w aparacie, rejestrującym dźwięk, jak przeraźliwy zgrzyt. Praca operatora bynajmniej nie należy do przyjemnych i trzeba nielada poświęcenia i odwagi, by sprostać zadaniom na tej placówce, tak trudnej, w każdej wytwórni filmowej. Np. zdjęcia na trawie — w pewnym momencie trawa chwieje się, a aparat wpada wraz z operatorem do wody, to znów dźwig wyciągający go dla dokonania zdjęć w powietrzu urywa się i operator spada... na siatkę bezpieczeństwa. Podobnych wypadków jest bez liku. Poza tym operator kieruje całym sztabem swych pomocników i fotografów, którzy stale są gotowi na jego wezwanie.

Inżynier dźwięku jako osoba najbardziej ważna po głównym operatorem ma za zadanie poddanie dźwięku lub muzyki pod te sceny, które z różnych powodów zostały nagrane na niemo.

Po ukończeniu zdjęć, wywołaniu negatywów i skopiowaniu pozytywów następuje czynność kończąca montaż. Tutaj pracują projekcjoniści i technik-grafik wykonujący napisy.

Z chwilą, gdy wszystko jest ukończono, film przechodzi przez ostatnią czynność formainą — cenzurę i wreszcie jest gotów do wyświetlania na ekranie.

(Bib)

WOLNE POSADY

SKŁADACZA ręcznego przyjmie zaraz Drukarnia Udziałowa, Kraków, św. Tomasza 37.

ZDOLNA podkuchenna potrzebna. Restauracja „Za Rogiem”, Diella 51.

KOLPORTEROW — roznosiciele gazet przyjmujemy. Warunki dobre. Zgłoszenia: Kraków, Wiślna 4.

DZIEWCZYNA bezwzględnie uczciwa do wszelkiej pracy w bufecie kolejowym niedaleko Krakowa może się natychmiast zgłosić. Mieszkanie, utrzymanie, pensja. Informacje: ulica św. Jana 18, m. 6.

RÓŻNE

ADMINISTRACJA „ECHO KRAKOWA” zawiadamia, że kolportaż jak również sprzedaż drobna „Echa Krakowa” oraz przyjmowanie ogłoszeń odbywa się przy ul. Wiślniej 4.

SPRZEDAŻ

FUTRO męskie sprzedam. Cena przystępna. Kraków, Nowowiejska 31A, m. 2.

MASZYNA DO SWETROW i pończoch oraz WAGA uchylna do sprzedania. Kraków, Jagiellońska 8, m. 16, oglądać 8—10 i 3—6.

POSZUKUJEMY korespondentów z terenów miejskich i wiejskich

Redakcja „ECHA POŁUDNIA”,

Kraków, Wielopole 1/IV.

Redakcja „ECHA KRAKOWA”,

Kraków, Wielopole 1/IV.

PLANDEKI

na samochody wykonuje i naprawia:

GÓRNICKI JÓZEF

Kraków, Wielopole 9

MASZYNY

do pisania, liczenia i szycia poleca po cenach przystępnych

firma

St. Janas i Wł. Kostrz

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33-35

(róg ulicy Łubicz)

CENY OGŁOSZEŃ

CENY OGŁOSZEŃ

W tekście (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w 1 szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 30 zł.

Za tekstem (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 15 zł.

Nekrologi: wysokość 50 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 300 zł. Za każdy milimetr ponad 50 mm zł. 10.—

Rubryka życzeń: wysokość 20 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 150 zł. Za każdy milimetr ponad 20 mm zł. 10.—

Najmniej liczy się za 10 słów.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Drobne ogłoszenia: za słowo 7 zł.

Poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin za słowo 3 zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie.

167 milionów poszło z dymem

Trochę arytmetyki dla palaczy

Szwajcarskie pismo „Die Tat” zamieszcza ciekawy artykuł o „arytmetyce dla palaczy”. Stwierdza w nim, że papieros stanowi najistotniejszą walutę w kraju, także i poza jego granicami. Za papierosy można w większości krajów wszystko zakupić. Jeszcze przed kilku tygodniami jeden papieros wart był na Węgrzech miliony pengó. W r. 1939 „puszczono z dymem” w Szwajcarii 38 milionów papierosów „Brissago” i 31 milionów „Toscani”.

W r. 1945 przerobiono 41.764 centnarów tytoniu na 670.560.000 sztuk papierosów wartości — 83.528.000 franków szwajcarskich. W sumie wypalono w Szwajcarii w r. 1945 papierosów za 167.703.000 franków szwajcarskich. Jest to potężna suma, którą „oddajemy w darze wielkiemu państwu nikołoty”.

A teraz — niech ktoś spróbuje obliczyć te sumy u nas!

„FILM POLSKI”

O SOBIE

KIEDY UJRZYMY „ZAKAZANE PIOSENKI”

ŁÓDŹ (PAP). Przedsiębiorstwo „Film Polski” zaprosiło dziennikarzy na konferencję, w czasie której zapoznano uczestników z całokształtem prac wykonanych przez „Film Polski”. Po zwiedzeniu atelier filmowego i zapoznaniu się z produkcją najnowszego filmu długometrażowego „Od 9-tej do 11-tej” dziennikarze obecni byli na pokazie filmów. Na szczególną uwagę zasługuje film „Suiła Warszawska” reżyserowany przez Tadeusza Makorczyńskiego, z muzyką Witolda Lutosławskiego. — Film ten obrazuje w symbolicz-

nych skrótach historię upadku i odrodzenia Warszawy. Poza tym na wyróżnienie zasługują filmy: „Lokomotywa”, w którym przedstawiona jest praca kolejarza polskiego, „Wieliczka” — historyczny obraz rozwoju kopalni soli. Ciekawym momentem pokazów było wyświetlenie 2 fragmentów pierwszego długometrażowego filmu polskiego „Zakazane piosenki”, który już w pierwszych dniach listopada ukaże się na ekranie. Film rysunkowy „Lis kiaszek” spotkał się z aplauzem widzów. Również i ten film w najbliższym czasie ukaże się na ekranach. Na pokazie wyświetlono również fragmenty z filmów kukielkowych, produkowanych obecnie przez Ryszarda Potockiego i Zenona Wasilewskiego.

Kierownicy „Filmu Polskiego” udzielili poza tym dziennikarzom szeregu wyjaśnień w sprawie obecnej polskiej produkcji filmowej i jej planów rozwojowych.

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

19)

Na trzydziestym piętrem pałacu szczęścia, którego olbrzymia świetlista masa łączyła dno Oceanu Lodowatego z dnem otchłani podziemia — na tarasie, zalanym blaskiem przesuwanego się w pobliżu elektrycznego słońca — zebrał się tłum ludzi podziemnych, aby widzieć orszak weselny. Piętra poniższe były dokładnie widoczne dla tych szczęśliwców, którym udało się stanąć przy balustradzie, albowiem budynek miał kształt bardzo śpiżastej, zwięzającej się ku górze piramidy.

Powszechna miłość, jaką serca wszystkich mieszkańców podziemia darzyły Hippo-Karta, sprawiała, iż imię jego było na ustach wszystkich, a oczy gęstym ludzkim zwracały się tęsknie ku dółowi zawrotnego przepaści, którego orszak miał przeciągać. Widziany z tej wysokości orszak ów przedstawiał się jako malutka, cienka krescinka biało-czarna, sunąca powoli, ale to wystarczałyby ludziom wiedzący, iż wielki ich dobroczyńca, ratownik i ojciec przeżywa najszczęśliwszy dzień swego życia.

Niestety, różowawe obłoki, odpychane przez elektryczne słońce, sunęły powoli na wysokości dwudziestego piętra i przesłaniały co chwile widok padolny. Mało kto z osób, patrzących w głąb, znalazł kogós wśród pięćdziesięciu uczestników uroczystości, zaproszonych na ucztę weselną; w tym jednak tłumie miłość wiała nie tylko znajomych, ale i nieznanym — poza tym to, czego nie można było zobaczyć, miało obwieścić się podziemnemu światu za pomocą dźwięków. Radiowe wzmacniacze i głośniki miały roznieść po całym wnętrzu kuli ziemskiej uroczysty hymn — wspaniałą prośbę o pospólne światło i szczęście, śpiewaną przez tłum zgodny, kochający, wielotysięczny...

Było jeszcze kilka chwil swobodnych do rozpoczęcia się uroczystości. Tłum gwałtownie wesoło; głosy stare, młodzieńcze i dziecięce tworzyły jak gdyby cichą przygrywkę do wspaniałej pieśni, która miała wybuchnąć niebawem...

Pod kolumnadą z białego marmuru i alabastru zebrała się garsć osób, pragna-

nych orzeźwić się nieco cieniem wiejnym i błękitnym. Wśród osób, roznoszących napoje chłodne, zwracała uwagę postać nieco zabawna. Był to człowiek niezbyt słusznego wzrostu, o twarzy niesłychanie ujmującej i miłej, ale tak zabawnie zakłopotanej i zmieszanej, jak gdyby podawał bliźnim oranżady i kawy mrożonej było srogim przestępstwem. Biegał tu i ówdzie, chybotając zgrabnie trzymaną w ręku tacą, kłaniając się na lewo i na prawo, uśmiechając się do wszystkich.

W pewnym momencie stała się rzecz dziwna.

Mianowicie niepozorny, zakłopotany człowiek wskoczył na balustradę, poślizgnął się i omal nie runął w głąb. Przystał, wyprostował się, postawił ostrożnie tacę, pełną kryształów na parapacie — po czym wyprostował się znów, podniósł ręce w górę — i skoczył w przepaść.

Krzyk przerażenia dobył się z piersi kilkudziesięciu osób bliskich, które widziały tę scenę. Nie minęło parę sekund, a krzyk ów zmienił się w cichy pogwar zdumienia: — Spadochron!!! — patrzcie, spadochron!!!

W istocie, nad spadającym rozwinął się wielki, biały parasol jedwabny.

— Ha, ha, ha! Ktoś... zamówił kawę na dziesiątym piętrem!!!

— A to dopiero wzór kelnerów!!!
— Ba! Ale, jak on tutaj wrócił? Chyba winda pośpieszna —

Te i tym podobne okrzyki ustąpiły po chwili miejsca zupełnie ciszy. Zobaczono, że w otchłani, z głębokości mniej więcej połowy gmachu wydobywa się ogromny, rosnący szybko w oczach kłęb dymu.

Po chwili potężny grzmot wstrząsnął powietrzem i gmach zachwiał się lekko.

— Co to? Wypadek?? Wybuch gazów podziemnych? Co to?!

— Huk drugi!... Trzeci!... Piąty!... Dziesiąty!... Dwudziesty!...

Zwały buro-szarego, gryzącego dymu zaczęły narastać powoli, hen, w dół — i unosić się ku górze, niby stado olbrzymich mątw, wypływających z morza na powierzchni. Gmach drżał od ciągłych detonacji.

Narastała panika. Tłoczono się ku schodom, wiodącym na piętra niższe, ku czeluściom pośpiesznych wind — Krzyk, jęk, ryk przerażenia.

Nie wątpił nikt: wojna wnetrza ziemskiego z powierzchnią ziemi była rozpoczęta!

(Koniec części pierwszej)